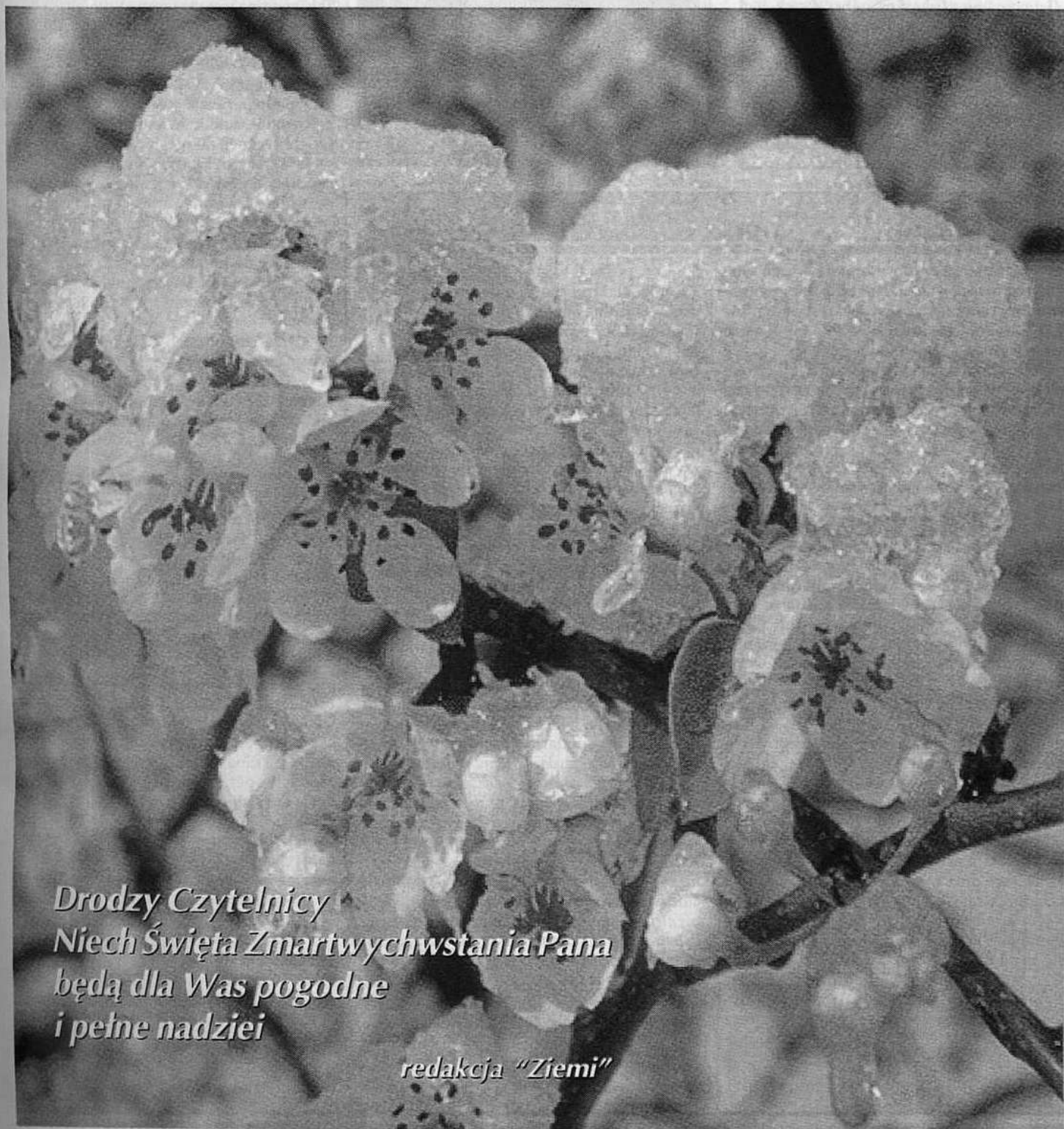


ZIEMIA

KOLBUSZOWSKA



Nr 3/10 ♦ Kwiecień 1995 ♦ cena 70 gr (7000 zł) ♦ indeks 32616 X ♦ ISSN 1232-051X



*Drodzy Czytelnicy
Niech Święta Zmartwychwstania Pana
będą dla Was pogodne
i pełne nadziei*

redakcja "Ziemi"

Na czasie

NIESTETY MICHALSKI POSTAWIŁEM PRZED WAMI PROBLEM I DALEJ JUŻ SAMODZIELNIE MUSICIE BRAĆ SIĘ Z NIM ZA BARY.



rys. A. Mleczko

PISZĄ INNI...

- Powołanie rządu premiera Józefa Oleksego spowodowało nieznaczny poprawę nastrojów społecznych, 60 proc. respondentów CBOS uważa, że sytuacja w Polsce pogarsza się, ale z 18 do 23 proc. zwiększyła się liczba osób, które są przeciwnego zdania. Nie zmieniają się poglądy na temat stanu gospodarki - 53 proc. badanych twierdzi, że jest on zły.
- Ryszard Czarny, minister edukacji narodowej powiedział: "Chciałbym, żeby przed tworzeniem budżetu na przyszły rok do społecznej świadomości dotarła mizéria całego systemu edukacji. Uważając się za pragmatyka marzę, żeby uchronić polską edukację od pogłębiającego się stanu degradacji. Gdyby to mi się udało..."
- Kiedy w grudniu ub. r. podczas wyborów parlamentarnych w Bułgarii miażdżącą przewagą głosów zwyciężyła partia postkomunistyczna, część polskich polityków stwierdziła, że zjawisko to wpisuje się w nieubłagany proces konieczności dziejowej po Rumunii Iliescu, Litwie Brazauskasa, Słowacji Mecziara, Polsce Pawlaka, Ukrainy Kuczmy, Węgrzech Horna przyszła kolej na Bułgarów. Powrót do władzy komunistów nazwano wręcz regułą. Jest to prawda, ale niepełna. Powrót do władzy komunistów stał się regułą tam, gdzie nie przeprowadzono uczciwego rozliczenia z przeszłością, gdzie nie doszło do dekomunizacji i lustracji. Widać to na przykładzie byłej NRD, a przede wszystkim Czech oraz w mniejszym stopniu Łotwy i Estonii. Kraje te jakoś nie poddały się "dziejowej konieczności", a wszystkie sondaże opinii publicznej wskazują, że nie zamierzają się jej poddać w przyszłości.
- Według danych "Solidarności" 60 proc. polskich rodzin cierpi biedę. W co drugiej rodzinie, ktoś bezskutecznie szuka pracy. Przez ubiegły rok cukier podrożał o 45 proc., masło o 80 proc., ziemniaki prawie 200 proc. O

Moje życie świadczy o mnie



Profesor Adam Strzembosz dla "Ziemi Kolbuszowskiej"

Panie profesorze, z którą partią Pan się utożsamia?

▲ Nie jestem przedstawicielem żadnej partii. Odwołuję się do elektoratu, który wyznaje wartości mi bliskie. Odwołuję się zwłaszcza do rodzin, bo rodziny były przez ostatnie pół wieku zaniedbywane i nie mają swojego przedstawiciela w parlamencie ani władzach. Tak, rodzina jest mi szczególnie bliska.

Czy nie byłoby lepiej, aby siły post-solidarnościowe dogadały się i wystawiły jednego kandydata?

▲ Dogadanie się jest sprawą podstawową. Były podejmowane próby porozumienia, ale z powodu zacietrzewienia i braku dojrzałości politycznej, do niego nie doszło.

Więc może prawyborcy kandydatów prawicy wyłoniłyby jednego kandydata?

▲ Nie, to w żaden sposób nie daje wyborcom gwarancji, że przejdzie człowiek całkowicie zgodny z ich oczekiwaniami. Poza tym nie należę do ludzi, którzy łatwo rezygnują i nie mógłbym tak zawieść tych, którzy mnie popierają, a to już nie jest moja prywatna sprawa.

Jakie argumenty przemawiają za tym, aby głosować właśnie na Pana?

▲ Mam 64 lata i kawalek życia za sobą i to chyba życie świadczy o mnie, więc niech ono będzie moim atutem podczas wyborów.

Dziękuję Panie profesorze za rozmowę.

Alina ZIĘTEK-SALWIK

P.S. Profesor Adam Strzembosz jest I prezesem Sądu Najwyższego. Pod koniec marca zdecydował się, że będzie kandydował na Urząd Prezydenta RP. Do tej pory formalnie poparły go partie prawicowe: PK, SLCh, PC, PL i KK. Profesor liczy również na poparcie "Solidarności", z którą jest mocno związany tradycją i biografią.

50 proc. poszedł w górę bilet komunikacji, o 33 proc. elektryczność, o 34 proc. gaz, o 60 proc. centralne ogrzewanie. Inflacja w 1944r. wyniosła 29,7 proc. Nie potaniało nic.

● Tylko 700 tys. gospodarstw uzyska odpowiednie dochody z produkcji rolnej. **Pozostałe 1,3 mln rodzin trzeba przygotować do znalezienia dodatkowych miejsc pracy poza rolnictwem.** Teraz trzeba od podstaw zorganizować na wsi rynek, ponieważ to on tworzy koniunkturę w rolnictwie. Pierwszym posunięciem jest oddłużenie otoczenia rolnictwa - przemysłu rolno-spożywczego. Koniunkturę wzmocni też stworzenie rynku ziemi, którego wciąż nie ma. Wywalczono kredyty na pobudzenie produkcji mleczarskiej, na hodowlę owiec, a nadal nie ma podstawowej linii kredytowej na obrót ziemią. Chłopi polscy są mało aktywni. Wciąż czekają, że ktoś im coś załatwi, zorganizuje. Trzeba wspierać nowe spółdzielnie, stowarzyszenia, związki branżowe, izby rolnicze. Dzierżawa ziemi nie powinna być w naszym kraju pustym hasłem.

● Roman Jagieliński wicepremier, minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej: "Wódka drożeje? Nieprawda. Jej ceny podnoszone mechanicznie przez państwo podążają jedynie za inflacją i to w takim tempie, że w przeliczeniu do średniego wynagrodzenia dzisiaj możemy kupić kilkanaście litrów więcej, niż przed pięcioma laty. Ilustrują to dane GUS: za przeciętne wynagrodzenie w 1989 roku można było nabyć 42 półlitrowe butelki "stołowej wódki czystej" 40 - proc. W rok później 49 butelek. 1991 50 butelek. 1992 już 52 butelki w 1993 przekroczyliśmy 59, a w ubiegłym roku 64 butelki. W tym roku mamy szansę zbliżyć się do 70 butelek i do granicy, kiedy przestanie się opłacać pedzić bimber z braku czasu i ryzyka utraty wzroku."

● "Rosyjska mafia to największe niebezpieczeństwo dla porządku publicznego Sta-

nów Zjednoczonych. Jest o wiele groźniejsza i bardziej niebezpieczna niż mafia Chicagowska z lat 30." - mówi Louis Frech, dyrektor FBI. (...) W lodyńskim City aż 80 proc. podejrzanych operacji finansowych przeprowadzają Rosjanie. (...) Wg miesięcznika "Bilanz", rosyjska mafia zdeponowała na zagranicznych kontaktach 53 mld dolarów. Zyski z nielegalnych interesów są reinwestowane w legalne przedsięwzięcia: fundusze inwestycyjne, obligacje oraz akcje.

(Materiały przygotowane na podstawie relacji z następujących gazet: "Znak", "Polityka", "Czas Krakowski", "Gazeta Wyborcza", "Życie Warszawy", "Gazeta Polska", "Sukces", "Dziennik Zachodni", "Trybuna", "Poznań", "Niedziela")

podał Stanisław RAK

O budżecie gminy Kolbuszowa w 1995 roku mówi Jan Wiącek, przewodniczący Komisji Finansowej Rady Miejskiej

Jaki jest kolbuszowski budżet?

Na pierwszy rzut oka - duży, bo przekracza 100 mld starych złotych. Ale przyjrzeć się bliżej, to dojdziemy do wniosku, że bardzo skromny.

W budżecie gmina zabezpiecza ponad 47 miliardów na oświatę i wychowanie, ponad 13 mld na opiekę społeczną, ok 9,5 mld na administrację samorządową i państwową, 2,5 mld na kulturę fizyczną i sport, 4 mld na kulturę i sztukę, 2,5 mld na dopłaty do mieszkań komunalnych i spółdzielczych oraz ok. 1 mld na różne inne dotacje. Po dodaniu okaże się, że zostaje niewiele ponad 20 mld na remonty i inwestycje. Więc jak na gminę, która obejmuje 10-tysięczne miasto i 14 wsi to nie dużo. Ale budżet jest związany bezpośrednio z zamożnością gminy tak ludzi jak i zakładów. Dotacja z Warszawy to tylko niecałe 3 mld zł, reszta to opłaty i podatki lokalne. Żeby pobudzić zakłady, które z kolei dają większe wpływy budżetowe, potrzebny jest budżet proinwestycyjny, a nasz raczej jest budżetem konsumpcyjnym.

Zagrożenia budżetu...

Początek roku budżetowego jest dość niekorzystny dla gminy. Ze względu na brak planowanych wpływów ze sprzedaży stacji bitumów w Widelce w 1994r, gmina weszła w 1995r ze zobowiązaniami wynoszącymi ok. 200 mln zł oraz z przeniesieniem zakończenia niektórych prac na początek roku bieżącego na podobną kwotę. Spowodowało to pewne trudności finansowe. Jednak według mnie budżet po stronie dochodów ma szansę realizacji nawet z pewnym zapasem (mam nadzieję na większe wpływy z podatku dochodowego), pod warunkiem doprowadzenia do sprzedaży stacji bitumów w Widelce. A jest to kwota ok 3/4 wydatków na remonty i inwestycje. Co by oznaczało brak tych środków w budżecie, nie chcę myśleć.

Ile i na co brakuje?

Każdy budżet jaki by nie był, będzie za mały. Wynika to z faktu bardzo dużego opóźnienia naszego regionu pod względem infrastruktury technicznej i oświatowej. Nie jest to wina poprzedniej kadencji rady, ale jak wszyscy wiemy wcześniejszych ekip rządzących epoki komunistycznej.

Warto pomyśleć...



Cynizm: nie oczekujemy, by ktokolwiek stał się czymś więcej niż tym, czym sami jesteśmy



Pierwszym objawem przyzwyczajania się do innych jest to, że stajemy się nudni.

Elias Canetti

Budżet gminy - duży czy mały

W tym budżecie musiało starczyć na rozpoczęcie bardzo potrzebnej inwestycji ekologicznej nie tylko dla Kolbuszowej - oczyszczalni ścieków i kanalizacji, również musiało starczyć na inwestycje, które są potrzebne gminie, a nie są jej zadaniem własnym: kontynuacja rozbudowy SP nr 2, hali widowiskowo-sportowej przy LO, SP w Kupnie, poprawa dróg wojewódzkich. Dają one szansę na dofinansowanie przez wojewodę proporcjonalnie do udziału gminy. Jest tu pewien paradoks, że wojewodę trzeba zmuszać własnymi środkami do zajęcia się jego własnymi zadaniami. Chyba ma jeszcze ważniejsze zadania.

Na co nie starczyło?

W trudnej sytuacji znalazła się kultura ta pisana z dużej litery K i małej k. Wbrew niektórym wypowiedziom udało się poprzedniej radzie nie dopuścić do degradacji bibliotek, co spotkało nie jedną gminę. Jednak obecnie biblioteka to nie tylko regały z coraz droższymi książkami, ale i dostęp do szybkiej informacji o zawartych tam zbiorach. A więc komputeryzacja. Biblioteka nie może zakończyć zaawansowanej komputeryzacji z powodu braku środków. Kultura to również pobudzanie środowisk miejskich i wiejskich do czynnego spędzania czasu, do kulturalnego wypoczynku. Tu brakuje nie tylko pieniędzy. Z budżetu została wykreślona pozycja bardzo potrzebna dla całej gminy i gmin ościennych tj. basem kryty. Trzeba jednak najpierw zakończyć rozpoczęte inwestycje. Myślę, że po zakończeniu budowy kanalizacji należy wrócić do tego pomysłu. Brakło na infrastrukturę zwłaszcza wiejską - telefonizację gminy oraz doprowadzenie dróg do przyzwoitej jakości. To przecież świadczy o atrakcyjności gminy a my mamy wizję XXI wieku z telefonami na korbkę. Brakło na poprawę warunków życia, które dokuczają mieszkańcom, a które spychają nas coraz dalej w kierunku niechlubnej Polski B. Ale tak krawiec kraje jak materiału staje.

Komisja Finansowa, Inicjatyw Gospodarczych i Czynów Społecznych, bo taka jest pełna nazwa komisji, której przewodniczę, składa się z 5-ciu radnych i pięciu członków spoza rady. Skupia ludzi prawicowych jak i lewicowych. W/g mojego podziału, prawicowi to ci, którzy dążą do realizacji budżetu proinwestycyjnego przynoszącego w dłuższej perspektywie wzrost gospodarczy i poprawę warunków życia, ale większe zaciśnięcie pasa na teraz, lewicowi to ci, co preferują budżet konsumpcyjny, który jest "przejadany" na bieżąco, a więc ulgi, zwolnienia, dotacje, duża pomoc społeczna. Ale jest to sposób na tanie przypodobanie się wyborcom, nie patrząc co po nas zostanie.

Komisja jest organem doradczym Rady, więc może wydawać opinie dla potrzeb Rady, Zarządu czy Przewodniczącego Rady. Decyzję podejmuje Rada lub Zarząd.

Komisja szuka więc i proponuje możliwe wyjścia z niemożliwych do spełnienia żądań, próśb i oczekiwań różnych grup. Na etapie przygotowania budżetu, Komisja opi-

niuje i proponuje różne stawki podatków i opłat lokalnych, zbiera informacje i potrzeby od innych komisji resortowych i proponuje końcowy projekt budżetu, który po opinii Zarządu jest przedstawiany Radzie. W trakcie roku budżetowego do komisji kierowane są wszystkie sprawy wymagające decyzji finansowych a więc: przesunięć budżetowych, dotacji, umorzeń zaciąganych kredytów, zbycia lub zakupu mienia itp.

Ponadto komisja śledzi wykonywany budżet w formie wydawanych opinii na temat sprawozdań zarządu z wykonania budżetu na poszczególne okresy.

Komisja również podejmuje z własnej inicjatywy różne problemy dotyczące finansów gminy. Zamierza się włączyć do prac nad perspektywnym rozwojem gminy, co zapewniłoby bardziej radykalny jej rozwój. Dzisiaj dla obserwatora z zewnątrz polityka gminy może sprawiać wrażenie pewnej szarpniny. Na najbliższej sesji Rady mają być przyjęte plany pracy komisji w ślad za przyjętym planem pracy Rady, to dadzą one pełny obraz prac komisji.

Dziękuję.

Z. Lenart

Gdy wiatr ostry w marcu wieje
To chłop dobrą ma nadzieję

Wiosenne porządki w Raniżowie

Jeśli mieszkańcy Gminy Raniżów zechcą uwierzyć temu przysłowiu i odnieść go do tamtejszego samorządu to mogą mieć nadzieję na zakończenie obecnego kryzysu. Marzec bowiem był miesiącem niezwykle ostrych wiatrów przynoszących ciągle zmiany pogody, skoki ciśnienia i temperatury. Wiatry te nie tylko, że wymiotły stary Zarząd Gminy ale przyniosły też nowego wójta. Możliwe, że w niedługim czasie zmiotą Radę Gminy.

Bieg wydarzeń, który obecnie obserwujemy w Raniżowie spowodowany został przez wojewodę rzeszowskiego, Regionalną Izbę Obrachunkową oraz Sejmik. W połowie lutego br. wojewoda zażądał od Rady Gminy w Raniżowie m.in. dokonania wyboru wójta: Zarządu Gminy w terminie do 3 marca, zaktywizowania komisji Rady i usunięcia nieprawidłowości wykazanych przez trzy kolejne kontrole RIO. Niespełnienie przez Radę większości żądań zmusiło wojewodę do skorzystania z przysługujących mu uprawnień, czyli do zwrócenia

ciąg dalszy na następnej stronie

ciąg dalszy z poprzedniej strony

nia się do Sejmiku o rozwiązanie Zarządu Gminy; powołanie w jego miejsce swojego wójta.

Zarówno wojewoda jak i Sejmik dali Radzie czas na tzw. "dogadanie się". Niestety, mimo kilkakrotnych nieoficjalnych i oficjalnych spotkań radnych obu zwaśnionych obozów nie doszło do porozumienia. Kością niezgody był jak zwykle wicewójt Eugeniusz Dec, któremu udało się w jakiś sposób uzyskać poparcie większości radnych i do końca robił wszystko, by zostać wójtem.

Tak oto w dniu 15 marca zgodnie z uchwałą Sejmiku dotychczasowy Zarząd Gminy został rozwiązany, Stec przestał być wójtem a Dec wicewójtem. Obowiązki wójta przejęła pani radca prawny biura Sejmiku mgr Maria Litwa. Optymiści, zarówno ci związani z obozem proraniżowskim, jak i prowolskim wierzą, że do Raniżowa przyleciała po chłodnej zimie pierwsza jaskółka zwiastująca długo oczekiwaną wiosnę. Mają nadzieję, że pani Litwa powtórzy swój sukces z Ropczyc, gdzie była przez pewien czas Zarządcą Komisarycznym. Zapytani o pierwsze wrażenia pracownicy Urzędu Gminy twierdzą, że z nową panią wójt pracuje im się lepiej. Nie muszą się obawiać niekompetencji i anarchii. Wreszcie każdy wie co do niego należy. Zmienił się też sposób podejścia do ludzi i załatwiania spraw.

Głównym jednak zadaniem nowej pani wójt jest - jak sama podkreśla - doprowadzenie w ciągu najbliższych kilku miesięcy do wyboru wójta przez istniejącą Radę Gminy albo do Zarządu Komisarycznego.

Na ostatniej XII-tej nadzwyczajnej sesji Rady Gminy, która odbyła się 22 marca obecni byli wszyscy radni. Najważniejszym punktem porządku obrad było podjęcie uchwały o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania Rady Gminy. Radni obozu proraniżowskiego opowiedzieli się zdecydowanie przeciw. Uzasadniali to nie tylko kosztami, które wyniosłyby podatników około 100 milionów starych złotych (następnie nowe wybory drugie 100), ale przede wszystkim pozostawieniem czasu około trzech miesięcy na "dogadanie się". Podobnego zdania była nowa pani wójt, która stwierdziła, że Rada ma trzy rozwiązania: referendum, złożenie mandatów, oraz próba współpracy. Prosiła, by Rada zajęła się tym trzecim rozwiązaniem i dobrem gminy a nie sprawami personalnymi. Głosami radnych obozu prowolskiego uchwała została przyjęta (11 za, 9 przeciw).

Przewodniczący Rady stwierdził jednak, że uchwalenie referendum nie unieвозмоżliwia wyboru wójta i Zarządu. Jeśli dojdzie do wyboru uchwała ta może być uchylona. Trwają więc dalsze próby porozumienia się, tym razem pod patronatem pani Litwy. Podobno w chwili obecnej jest wola kompromisu po obu stronach. Jest więc nadzieja, że wiosenne porządki w Raniżowie zakończą się w bieżącym miesiącu a najpóźniej w maju.

Benedykt POPEK

Z kroniki policyjnej

W dniu 23 marca 1995 roku Komenda Rejonowa Policji w Kolbuszowej poinformowana została o usiłowaniu kradzieży pieniędzy w jednym ze sklepów na terenie Kolbuszowej. Według słów ekspedientki, około południa, gdy w sklepie nie było klientów, weszło dwóch młodych mężczyzn, jeden z nich poprosił o podanie wędlin, długo zastanawiał się i wybierając odwracał uwagę sprzedawczyni. W tym czasie drugi z mężczyzn, przechylił się przez ladę i usiłował dokonać kradzieży pieniędzy z utargu złożonych w pudełku. Kobieta jednak zorientowała się i krzykiem spłoszyła złodziei. Nie zniechęciło ich to jednak. W kolejnym sklepie, tym razem z odzieżą jeden z nich usiłował przekonać właścicielkę, że poprzedniego dnia jego mama kupiła tu jakiś towar i znajduje się on zapakowany na zapleczu. Drugi oglądał w tym czasie wystawiony na sprzedaż towar. Jednak i tym razem sklepowa nie dała się nabrać.

Powiadomiona o zdarzeniu Policja podjęła niezwłoczne działania i zatrzymała na terenie miasta podejrzane osoby. Po wylegitymowaniu okazało się, że są to mieszkańcy Rzeszowa. Po zatrzymaniu zachowywali się dziwnie, trudno było nawiązać z nimi kontakt, nie bardzo kojarzyli co się wokół nich dzieje. Policjanci sądzili początkowo, że są pod wpływem alkoholu jednak badanie "alkometrem" wykluczyło tę możliwość. Dokonano przeszukania zatrzymanych i znaleziono przy nich strzykawkę, igły, nasiona konopii, resztki amfetaminy, różnego rodzaju lekarstwa. Podczas oględzin ciała lekarz stwierdził liczne ślady nakłuć na dłoniach, przedramionach oraz zatorty żył.

W toku dalszych czynności zatrzymani przyznali się, że są narkomanami, w środki odurzające zaopatrują się w Rzeszowie i Krakowie. Dalsze czynności procesowe kontynuowane przez policjantów z Rzeszowa doprowadziły do wykrycia i likwidacji punktu produkcji narkotyków o czym informowała lokalna prasa i telewizja.

Z posiadanych przez naszą jednostkę danych wynika, że narkotyki pojawiają się

od czasu do czasu na terenie Kolbuszowej. Ma to miejsce zwykle podczas dyskotek, zabaw, prywatek. Prosimy zatem rodziców, wychowawców i opiekunów, aby zwracali baczna uwagę na dzieci. Sygnałem, że "coś bierze" może być apatia bądź nadmierna pobudliwość, sennność, drżenie rąk, trudności w skoncentrowaniu się, rozkojarzenie, obfite pocenie się, powiększone źrenice, szklisty, mętny wzrok, podrażnienie skóry w okolicach oczu i nosa, wyciek śluzu z nosa, ślady wkłucia na przedramionach i dłoniach, drobne zakrwawienia na odzieży. Uwagę powinien zwrócić również fakt, że dziecko zaczyna się interesować hodowlą różnego rodzaju roślin, przynosi do domu nasiona lub małe sadzonki, które starannie pielęgnuje w swoim pokoju.

Zauważenie tego rodzaju przypadków powinno być ostrzeżeniem i spowodować podjęcie delikatnych ale stanowczych działań zmierzających do wyjaśnienia czy dziecku nie zagraża popadnięcie w nałóg.

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w nocy 23.03.1995 roku na drodze pomiędzy miejscowościami Cmolas i Zarębki. Zginął w nim dziewiętnastoletni mieszkaniec Zapola. Jak ustalono wcześniej przebywał on wraz z kolegami i koleżankami na ognisku. Spożywali alkohol. Około godziny 24.00 pomimo tego, że będące z nim osoby odradzały mu, rowerem udał się do baru do Siedlanki, po stwierdzeniu że jest zamknięty udał się do Cmolasu, tam wypił piwo, 100g wódki. Rowerem bez oświetlenia i hamulca zamierzał wrócić do domu. Kilka minut później potrącony został przez bliżej nie ustalony samochód. Chłopak zginął na miejscu.

Jeszcze raz alkohol i brak rozsądku doprowadziły do nieszczęścia.

Policja zwraca się do wszystkich osób mogących udzielić informacji na temat tego zdarzenia z prośbą o kontakt osobisty lub telefoniczny z nr tel. 271-141 wewn. 238 lub 271-199, bądź najbliższego Komisariatu Policji.

Opr. RKP Kolbuszowa



Tak jeździć nie należy. Wywrotka w Kolbuszowej Górnej.

(Fot. Zygmunt CZACHOR)

Budżet, to jest to!

Budżet stanowi podstawę działania każdej jednostki. Co z budżetem na 1995 rok pytam Marię Wilk, Skarbnika Gminy Cmolas.

Budżet Gminy Cmolas na 1995 rok został uchwalony na Sesji Rady w dniu 27 marca br. Radni Gminy Cmolas długo dyskutowali na komisjach oraz na sesji przed jego ostatecznym zatwierdzeniem albowiem 18.597.860000 zł, (kwoty podaję w przeliczeniu na stare złote) jest kwotą stanowczo za niską ażeby zabezpieczyć nawet najpilniejsze potrzeby tutejszej Gminy.

W wyniku wspólnych kompromisów budżet ten został podzielony między innymi na:

- Rolnictwo - 120 000 000 zł

z przeznaczeniem na postęp biologiczny tj. dopłaty dla rolników w zakresie inseminacji zwierząt oraz szkolenia rolnicze

- Transport - 463 430 000 zł.

z przeznaczeniem na utrzymanie i remonty dróg, chodników oraz przystanków autobusowych.

- Łączność 1 183 250 000 zł.

Środki te w całości są przeznaczone na dopłatę do telefonizacji wsi Jagodnik, Ostrowy Baranowskie i Ostrowy Tuszowskie gdzie znaczny wkład w już wykonane prace wnieśli sami mieszkańcy, oraz na dofinansowanie zakupu automatycznej centrali telefonicznej.

- Gospodarka komunalna - 6000250000 zł

kwota ta jest przeznaczona na pokrycie kosztów eksploatacji i utrzymania sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, oświetlenia, oraz dokończenia kanalizacji wsi Cmolas.

- Oświata i wychowanie - 2 084 000 000 zł

Suma ta obejmuje wydatki na dowóz uczniów do szkół, utrzymanie klas zerowych oraz przedszkola niepublicznego w Cmolasie. Głównym wydatkiem w tej grupie jest jednak kontynuacja budowy S. P. w Porębach Dymarskich i basenu kąpielowego w Cmolasie.

- Kultura i sztuka 662 000 000 zł.

Zaplanowane środki to wydatki na utrzymanie biblioteki oraz filii, odnowienie księgozbiorów, oraz ochronę zabytków.

- Opieka społeczna 3 577 610 000 zł.

z tego środki własne 651 249 000 zł

Główne wydatki to: zasiłki i zpomogi, usługi opiekuńcze PCK, oraz dodatki mieszkaniowe.

Uchwała budżetowa określa także szczegółowe dyspozycje na inne cele w tym na dofinansowanie prac publicznych 30 000 000 zł. i szereg innych zadań, które stoją do realizacji w br przed Gminą (na inwestycje przeznaczono 32% budżetu)

Całość budżetu nie pokryje potrzeb, jednak przy obecnej jego wysokości taki podział środków okazał się najbardziej kompromisowym wyjściem, co nie oznacza, że Zarząd na czele z jego Przewodniczącym, Wójtem Gminy, Eugeniuszem Galkiem nie czyni i nie będzie czynił starań o pozyskanie dodatkowych środków.

Dziękuję za informacje

Jan KARDYŚ

W Starym Dzikowcu

I w tej gminie przychodów mało a planowanych wydatków dużo. Gmina w 1995 roku dysponować będzie 21 miliardami. Z tego 30% przeznacza na inwestycje (oczyszczalnia, kanalizacja, oświata). Na opiekę społeczną 580 milionów (razem z pieniędzmi rządowymi dzikowiecka opieka ma 2 miliardy 500 milionów).

Przed uchwaleniem budżetu (30,03.95) jeszcze dokonano korekt wynikających z propozycji gospodarczych zgłoszonych prawie w ostatniej chwili:

● Telekomunikacja Polska SA zaproponowała telefonizację gminy. (wartość 22 miliony zł); jeśli gmina ofertę przyjmie sama TPSA poniesie 30% kosztów telefonizacji. Trudno tej propozycji było nie przyjąć. Rada zobowiązała wójta do szukania pieniędzy i pertraktacji z ew. wykonawcami. Telefonizacja 8 wiosek miałyby trwać 18 miesięcy.

● Coraz więcej mieszkańców gminy chce korzystać z planowanej oczyszczalni ścieków w Dzikowcu. Jednak jest problem: w najbliższej okolicy nie ma rzeki, która przyjąłaby dużą ilość oczyszczonych ścieków. Przepis stanowi, że ilość wprowadzonych do rzeki ścieków nie może być większa niż 10% niesionej wody. Stąd pojawiła się propozycja przenieść oczyszczalnię pod Lipnicę (Olszynka). Wszystko to jest jeszcze w sferze planów. Jednak większość decydujących uważa, że warto dołożyć kilka miliardów i powiększyć oczyszczalnię, aby obsługiwała większą ilość gospodarstw.

zet.

Skarga...

Dwaj radni gminy Niwiska złożyli skargę do Sejmiku Samorządowego Woj. Rzeszowskiego dotyczącą uniemożliwienia im przez radę wzięcia udziału w sesji i wyborach wójta. Sejmik 20 lutego rozpatrując zażalenie, uznał je za "bezpodstawne i bezzasadne".

(x)

Oczyszczalnia ścieków w Weryni

Poniższy rysunek pokazuje schemat działania coraz bardziej popularnych, ekologicznych korzeniowych oczyszczalni ścieków. Ta oczyszczalnia, dla potrzeb Zespołu Szkół Rolniczych, będzie uruchomiona w październiku b.r.

Dyrektor ZSR w Weryni, mgr inż. Tadeusz Kubiś:

■ "pierwsza oczyszczalnia trzcianowa powstała w Niemczech, funkcjonuje już 20 lat a może pracować 50, 100 lat, tak mówią fachowcy. Nasza oczyszczalnia zajmuje 18 arów i jej wydajność to 50m³ ścieków / na dobę, wpływa, po oczyszczeniu tak czysta woda, że mogą żyć w niej ryby".

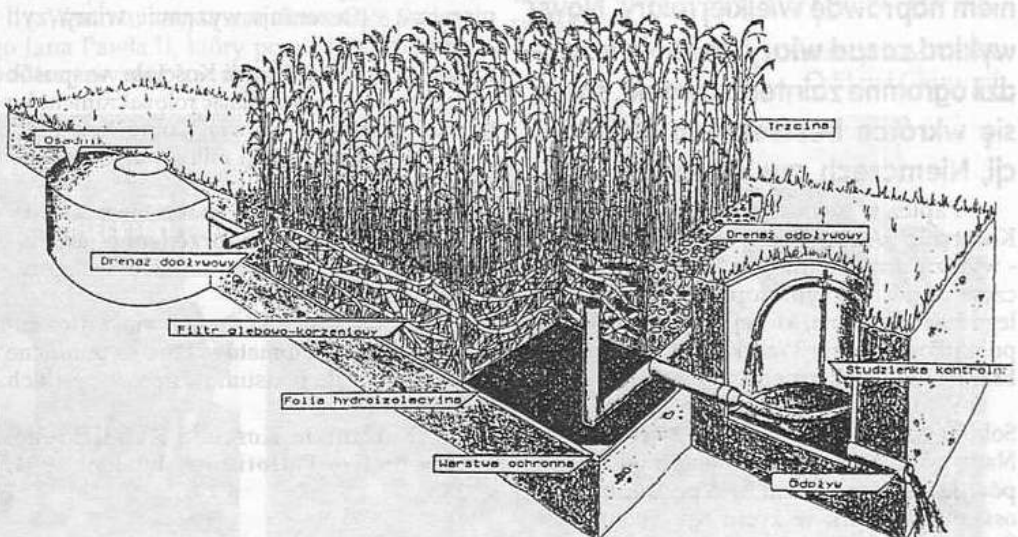
Jak trafiliście na ten projekt?

■ Zaczęło się od nałożonej na szkołę kary 10 milionów zł - mówi dyrektor - za zanieczyszczenie środowiska. To był też początek mojej kadencji. Zacząłem szukać rozwiązania i trafiłem do Biura Projektów Wodnych i Melioracji w Rzeszowie. Ono przygotowało dokumentację, a wykonanie zlecono Mieleskiemu Przedsiębiorstwu Melioracyjnemu. Oczyszczalnia będzie kosztować 2 miliardy 600 milionów zł. Pieniądze otrzymaliśmy z Urzędu Wojewódzkiego, Funduszu Ochrony Środowiska i Rady Miejskiej w Kolbuszowej.

- Czy dużo jest pracy przy utrzymaniu oczyszczalni?

■ Nie, wystarczy raz w roku skosić trzcinę.

Z.L.



KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO



PALLOTTINUM

PRZEWODNIK W CZASACH ZAMĘTU

18 marca, dwa i pół roku po ukazaniu się oryginału, odbyła się w Warszawie uroczysta promocja polskiego tłumaczenia Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Zawiera on podstawowy wykład wiary, po raz pierwszy od czasów Soboru Trydenckiego ujęty w tak pełny i autorytatywny sposób. Ukazanie się Katechizmu jest wydarzeniem naprawdę wielkiej miary. Nowy wykład zasad wiary Kościoła wzbudził ogromne zainteresowanie, stając się wkrótce bestsellerem we Francji, Niemczech czy Włoszech.

Papież w towarzyszącej Katechizmowi Konstytucji Apostolskiej "Fidei depositum" - wyraził przekonanie, że "Katechizm przyczyni się w znacznym stopniu do odnowy całego życia Kościoła, której pragnął i którą zapoczątkował Sobór Watykański II".

Prace nad katechizmem

W dwudziestą rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II Jan Paweł II zwołał Nadzwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, którego zadaniem było podsumowanie osiągnięć Soboru w życiu Kościoła. Ojciec Święty powołał Komisję złożoną z 12 kardynałów i biskupów na czele z kardynałem J.

Ratzingerem, prefektem Kongregacji ds. Nauki i Wiary (uważany za drugą po papieżu osobistość w Watykanie), która miała przygotować projekt katechizmu. W trakcie prac zebrano 24 tys. uwag zgłaszanych przez biskupów z całego świata, które wpłynęły na ostateczną wersję tekstu. Tym samym jest on efektem mądrości całego Kościoła, czyli tekstem Magisterium. Po kilku latach konsultacji Jan Paweł II zatwierdził przygotowany projekt 25 czerwca 1992 roku, a 11 października tegoż roku zarządził jego publikację.

Cel i adresaci Katechizmu

Zadaniem Katechizmu jest przekazywanie zasadniczych i fundamentalnych treści wiary i moralności katolickiej w sposób jasny, pełny i precyzyjny. Równocześnie nowy Katechizm "musi brać pod uwagę wyjaśnienia nauki, którą w ciągu dziejów Duch Święty wskazywał Kościołowi. Konieczne jest także, by pomagał rozjaśniać światłem wiary nowe sytuacje i problemy, które w przeszłości nie istniały" - podkreśla Jan Paweł II w Konstytucji Apostolskiej. Jego podstawowymi

źródłami są: Pismo św., Tradycja apostołska i Urząd Nauczycielski Kościoła.

Przeznaczony jest przede wszystkim dla odpowiedzialnych za katechezę, gdyż ma stanowić pomoc do "opracowania nowych katechizmów lokalnych, przystosowanych do różnych środowisk i kultur, a jednocześnie dbających o zachowanie jedności wiary" - stwierdza Papież w "Fidei depositum". Ale Katechizm jest także skierowany do każdego człowieka poszukującego autentycznej prawdy o Bogu i wierze katolickiej.

Układ treści i zawartość

Całość nauki Kościoła została zawarta w czterech częściach:

pierwsza - prezentuje wyznanie wiary, zylit credo

druga - traktuje o liturgii Kościoła, w sposób szczególnie podkreślając rolę sakramentów

trzecia - dotyczy życia wiary, omówionego w świetle przykazania miłości oraz Dekalogu

czwarta - wyjaśnia sens i znaczenie modlitwy

Każda z części poprzedzona jest ilustracją dającą obrazowy a zarazem teologiczny komentarz.

Orientację w tekście ułatwiają dwa indeksy - cytatów i tematów. Bardzo pomocne są także zwięzłe podsumowania wszystkich rozdziałów.

* Katechizm Kościoła Katolickiego, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 1994, s.738

Alina ZIĘTEK-SALWIK

Szansa na dom spokojnej starości w Kolbuszowej

03.04.1995r. na kolejnym spotkaniu Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej w Kolbuszowej poruszono jako pierwszy temat zaawansowania przygotowań do rozpoczęcia prac remontowych budynku dawnego szpitala przy ulicy Rzeszowskiej. W spotkaniu wzięła udział pani Szybista z Zarządu Wojewódzkiego PKPS w Rzeszowie, pan burmistrz Wilk, przedstawicielki Związku Emerytów i Rencistów panie Zatorska i Stawicka, przedstawicielka PCK pani Kitryś, oraz członkowie Komisji. Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej budynek byłego szpitala został przekazany Polskiemu Komitetowi Pomocy Społecznej, który zobowiązał się wyremontować i przystosować do działalności Domu Spokojnej Starości. Należy podkreślić duży wkład w stworzenie takiej możliwości pana Tadeusza Wielgosza, któremu nagła śmierć nie pozwoliła dokończyć dopiero co rozpoczętego dzieła. Pani Szybista przedstawiła koncepcję mającego powstać obiektu. W chwili obecnej budynek został przekazany, natomiast dobiegają końca prace nad rozdziałem i przekazaniem gruntów na których znajduje się budynek. W najbliższym czasie będzie przeprowadzony przetarg na prace związane z remontem budynku i należy mieć nadzieję, że w maju ruszy front pracy. PKPS w bardzo optymistycznym wariacie przewiduje możliwość zakończenia prac do końca tego roku. W budynku znajdzie spokojny pobyt 25 osób, planowane też jest umożliwienie korzystania z pobytu dziennego przez emerytów i rencistów. Warto dodać, że jest zaplanowana stołówka, gabinet rehabilitacji i kaplica. Ważne jest też to, że szanse wygrania przetargu mają firmy z Kolbuszowej, a funkcjonujący w przyszłości Dom Spokojnej Starości da również nowe miejsca pracy. Burmistrz zapewnił o pełnym poparciu dla tej inicjatywy w chwili obecnej i na przyszłość. Komisja w dalszym ciągu spotkania dyskutowała z dr Szlachetko Kierownikiem Stomatologów w ZOZ Kolbuszowa nad możliwością usprawnienia pracy stomatologów w gminie. Wspólnie stwierdzono, że niestety, główną przyczyną jest brak stomatologów do pracy w państwowej służbie zdrowia. Coraz częściej stomatolodzy odchodzą do pracy na własny rachunek. Komisja zwróciła się do Dyrekcji ZOZ Kolbuszowa o wydłużenie pracy Poradni Ogólnej w Przychodni Nr 1 (na teren miasta) do godziny 17, oraz z prośbą o usprawnienie pracy Poradni Okulistycznej co do pracy której ostatnio pojawiają się zastrzeżenia pacjentów. Optymistyczne było pismo od Dyrekcji ZOZ w Kolbuszowej, w którym powiadomiono, że od 01.03.1995r. dzieci chore na schorzenia tarczycy są przyjmowane i leczone w Poradni D przy szpitalu w poniedziałki i czwartki od godziny 13.00, ważne jest również to, że na miejscu pobierane są hormony tarczycy.

Lek. med. Jarosław RAGAN

Pielęgniarstwo przyszłości

Przyszłość zaczyna się od dnia dzisiejszego. Zatem my pielęgniarki na dzień dzisiejszy tworzymy przyszłość pielęgniarstwa i nas samych. Należymy bowiem do szerokiego środowiska pracowników służby zdrowia i jesteśmy powołane do służenia człowiekowi w zdrowiu i chorobie. Pielęgniarstwo zrodziło się z potrzeby poczucia bezpieczeństwa człowieka, z potrzeby opieki i wsparcia w różnych fazach jego życia i zdrowia. Zawód nasz stwarza wiele okazji do przeżywania uczucia zadowolenia, ale też zobowiązuje do stałego rozwoju, żywego zaangażowania i uświadamiania sobie istoty dobrego pielęgnowania na miarę potrzeb współczesnego człowieka. Jesteśmy pod stałą obserwacją społeczną, bo nie kto inny, ale my spędzamy najwięcej czasu z człowiekiem chorym. Czego zatem oczekujemy od przyszłych pielęgniarek, pielęgniarzek XXI wieku? Oczekujemy, aby były pielęgniarkami - specjalistkami w różnych obszarach służby zdrowia, nauczycielkami i działaczkami społecznymi na rzecz promocji zdrowia i jakości życia godnego istot ludzkich, kompetentnymi i szanowanymi uczestniczkami społeczności między-zawodowych systemu ochrony zdrowia. Nasz zawód ma bogatą tradycję poświęcenia i zaangażowania w promowaniu zdrowia, w zapewnieniu pomyślności jednostek, rodzin i społeczeństwa.

Ideą przewodnią tej pracy jest:

- wspólna opieka dotycząca całej osoby, której trzeba pomóc,
- poszanowania godności, niezależności i indywidualności każdego człowieka,
- ochrona praw pacjenta,
- odpowiedzialność za zapewnienie humanitarnej opieki pielęgniarstwa każdemu który ją potrzebuje,
- pomaganie idei "żyć zdrowym życiem".

Ideale te, mam nadzieję, będą aktualne również w przyszłości. Przyszłe pielęgniarki mogą je wzbogacać, dodawać innych wymiarów i aktualizować w codziennej praktyce. Powinny jednak pamiętać, że każdy człowiek posiada swoją niezmienną naturę jako "osoba", a przekazanie miłości bliźniego winno zostać stałą wytyczną naszego działania, tak jak jest nią obecnie i jak było od wieków. Pra-

Niepojęte są drogi Boże. Z sali szpitalnej Pan Jezus wezwał mnie do Manchesteru, by służyć tam polskim emigrantom - starszkom w "Polskim Domu". Jest to dom opieki dla trzynastu Polaków. Ich losy były różne. Niektórzy przeszli Syberię lub przymusowe roboty w Niemczech, a dopiero później znaleźli się tu - w Anglii.

Niepojęte drogi Boże

My, siostry Zgromadzenia Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej zapewniamy im opiekę z zachowaniem polskiej kultury i rodzinnych tradycji. Nasz dom tym różni się od innych domów opieki, że codziennie odprawiana jest Msza św. i różaniec w języku polskim. Nasi chorzy starszkwowie garną się do nas, bo mamy zawsze dla nich uśmiech i dobre słowo. Odnajdują w nas radość i miłość Boga, której im tak bardzo brakuje. Wielu z nich nie ma już rodzin i bliskich lub też rodzina nie jest w stanie zapewnić im całodobowej opieki. My zaś opiekujemy się nimi do śmierci.

Praca nasza nie jest łatwa, ale daje dużo radości. Bardzo kocham tę pracę. Nie wyobrażam sobie już życia bez służby tym, których nikt nie chce.

O życiu zakonnym myślałam od dawna. Dlatego poszłam do szkoły pielęgniarstwa, a później zaczęłam pracę w szpitalu. Idąc za głosem powołania wstąpiłam do Zgromadzenia Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej. Odbyłam roczny postulat w Ziębicach koło Wrocławia. Dwuletni nowicjat przeszłam w Morasku koło Poznania, gdzie znajduje się nasz Generalny Dom Zgromadzenia. Pierwszą moją placówką było Morówko koło Leszna Wlk. Od dwóch lat jestem w Anglii.

Nasze Zgromadzenie powstało 35 lat temu w Morasku. Celem jego działania jest praca wśród polskich emigrantów rozproszonych po całym świecie. 27 lat wcześniej podobny cel przyświecał ks. kardynałowi Augustowi Hlondowi (ówczesnemu prymasowi Polski), który zakładał Towarzystwo Chrystusowe.

Ksiądz Kardynał widział potrzebę utworzenia żeńskiego zgromadzenia, aby za granicą objąć opieką starszych, katechizować dzieci, podtrzymać wśród nich poczucie polskości, miłość do Boga i Ojczyzny.

Zamierzenia Prymasa zrealizował ks. Ignacy Posadzy - współzałożyciel Towarzystwa Chrystusowego.

Pierwsze siostry wyjechały na placówki do Stanów Zjednoczonych. W 1981r. przyjechały do Wielkiej Brytanii na zaproszenie ks. Jana Wojczyńskiego - ówczesnego proboszcza parafii Oldham-Rochdale. Zajęły się również dziećmi w sobotniej szkole polskiej.

Od 1989r. rozpoczął pracę w Manchesterze dom opieki dla starszych Polaków jako "Dom Polski". Pracują w nim 3 siostry. Od czerwca br. funkcjonuje "Nowy Dom", w którym pracują 2 siostry. Obejmują one opiekę 18 rezydentów oraz, zależnie od potrzeb, osoby wymagające krótkotrwałej pomocy. W 1991r. przyjechały do Penhros 3 siostry. W sumie na terenie Wielkiej Brytanii pracuje 11 Sióstr Misjonarek. Praca charytatywna i opieka nad starszymi Polakami stanowi główny trzon działalności Zgromadzenia w tym kraju. Poza tym siostry pracują w sobotnich szkołach polskich w Oldham, Rochdale i Manchesterze. Prowadzą zespoły wokalnemuzykalne oraz angażują się w pracy przy parafiach.

Głównym hasłem naszego Zgromadzenia jest: "Wszystko dla Boga i Polonii Zagranicznej".

Siostra Maria WESOŁOWSKA
z Manchesteru

ca nasza jest bowiem nieskończona i będzie trwała tak długo jak długo będzie trwać życie na naszej planecie.

Warto tu zacytować słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, który powiedział: "Trzeba podtrzymywać za wszelką cenę piękną

polską tradycję: działalność lekarza i pielęgniarki traktować nie tylko jako zawód, ale także - a może przede wszystkim - jako powołanie".

mgr piel. Katarzyna MAZUR
Oddział Chirurgii



Spotkania Przyjaciół

Dobry wieczór! Serdecznie pozdrawiam Was drodzy przyjaciele i życzę miłego pobytu w Bretanii - tymi słowami w pogodny wieczór zwraca się Suillaume Michel, dyrektor Lycée La Mennais w Ploermel, do grupy polskich uczniów i ich opiekunów przybyłych z L.O w Kolbuszowej.

Spełnione marzenie

Dookoła spora grupa francuskich rówieśników z rodzinami. Rozmowy w j. francuskim, przeplatane polskimi słowami, pozdrowieniami. Atmosferę wieczornego spotkania na dziedzińcu szkoły dopełnia uśmiech jaki maluje się na twarzach młodych i starszych ludzi. A polscy uczniowie mają w tej chwili doskonałą okazję do sprawdzenia swoich umiejętności w zakresie posługiwania się j. francuskim.

- Te dni w Bretanii to prawdziwy sprawdzian! Krzyknął ktoś z uczniów, jakby chciał podkreślić rangę pobytu na obczyźnie. To również wyśmienity sposób doskonalenia wymowy i wzbogacania słownictwa, bo przecież każdy z nich zamieszka u jakiejś rodziny francuskiej. To również nagminnie powtarzane pytanie jeszcze w czasie podróży do Francji: "Czy zdołam się porozumieć?"

Uczniowie z kolbuszowskiego liceum uczestniczyli w zajęciach wraz z francuskimi rówieśnikami. Poznali tamtejszą szkołę.

- To ładne i duże budynki, dobrze wyposażone w pomoce naukowe - dzieli się swą uwagą Anka. - Podoba mi się stołówka szkolna oraz muzeum znajdujące się obok głównego budynku, jak również dobrze zaopatrzona czytelnia - odpowiada ktoś z grupy.

- Mnie zaskakuje fakt, że uczniowie bez żadnych konsekwencji mogą palić papierosy na dziedzińcu szkolnym - mówi Bartek.

Inni zwracają uwagę na swobodę w prowadzeniu zajęć przez nauczycieli, nawet jeśli lekcja nawiązuje do tych tradycyjnych schematów. Zaskakuje polskich uczniów znikoma liczba nieobecności i spóźnień w szkole.

Dopełnieniem kontaktów polskich i francuskich uczniów był wspólny wieczorek z udziałem szkolnych władz. W małej i rodzinnej atmosferze radośnie śpiewano: "Les Champs Elysees", "Hewenu shalem alechem" czy "Mam chusteczkę".

Kultura Bretanii

Czas spędzony we Francji to oczywiście nie tylko doskonalenie języka francuskiego, poznawanie funkcjonowania szkoły i uczestnictwo w wybranych zajęciach. To również zwiedzanie najciekawszych zakątków Bretanii, krainy o bogatej historii; z pięknymi starymi miasteczkami pamiętającymi doskonale czasy średniowiecza.

- Mnie najbardziej podobał się Le Mont St. Michel, sakralna budowla na ogromnej skale

- Swój urok mają stare, rybackie miasta jak St. Malo, Vannes oraz liczne, choć małe wyspy, położone niedaleko od brzegu - dopowiada Artek.

- Mnie zachwycała roślinność Bretanii;

olbrzymie sosny, kwitnące magnolie, piękne palmy i typowa wiosna - dostrzega Paweł.

Inni chwalili kuchnię bretońską wraz z wymyślnymi, egzotycznymi potrawami i napojami. Doceniali też ciasto oraz inne wyroby cukiernicze, będące specjalnością kucharzy.

Wszyscy zaś byli zgodni co do ogromu i wspaniałości Oceanu Atlantyckiego. Jego widok wywołał niezapomniane wrażenie.

Podobne wrażenie wzbudziła stolica Francji - Paryż, do niej uczniowie zawitali (na kilka godzin) w drodze powrotnej. Zwiedzali wtedy znane obiekty.

Pobył grupy uczniów z kolbuszowskiego liceum był bardzo udany. Świadczą o tym liczne zdjęcia pamiątkowe, prezenty, chęci utrzymania korespondencji z przyjaciółmi francuskimi oraz moc wspaniałych wrażeń. Dla uczniów z Ploermel pozostaje zaproszenie do Kolbuszowej.

Kazimierz MAZUR



Irena Salach rozmawia z André Luherne, wicedyrektorem Lycée La Mennais



Pamiątkowa fotografia opiekunów



Był też czas na wspólną zabawę



Kolbuszowska grupa z władzami Ploermel

Pamiętnik

zapiski żołnierza Armii Krajowej

Zanim weźmiesz do ręki pamiętnik mego brata Teodora Mytycha, chciałam choć krótko przedstawić jego postać.

Brat mój, Teodor urodził się 9 maja 1923r. w Weryni. Rodzice nasi - Michał i Stanisława z domu Olkusz prowadzili w tym czasie małe gospodarstwo rolne (1,50 ha), z którego utrzymywała się nasza rodzina. Ciężkie to były czasy i Mama musiała szcieniem dorabiać na życie. Ojciec jako młody chłopak walczył w Legionach, po wyzwoleniu został wcielony do wojska polskiego, gdzie pozostał do 1922 roku w stopniu sierżanta. Po powrocie z wojska do domu i założeniu rodziny zetknął się z ideologią ruchu ludowego. Odtąd stał się jego zagorzałym zwolennikiem. Należał do PSL "Piast" i został wkrótce znanym działaczem ludowym na terenie powiatu kolbuszowskiego.

Idealem jego stała się polityka Wincentego Witosa, on sam był kilka razy w naszym domu.

W domu rodzinnym wychowani byliśmy w duchu miłości do Boga i Ojczyzny oraz wrażliwości na ludzką niedolę. Brat mój ukończył Szkołę Podstawową w Kolbuszowej, następnie uczęszczał do Gimnazjum, które mimo dużych trudności finansowych ukończył w 1939r. i uzyskał tzw. "matą maturę". Uczył się bardzo dobrze.

Kłeska wrześniowa była dla nas wszystkich wielkim ciosem, szczególnie brat nie mógł się z nią pogodzić. Był idealistą i wierzył, że Polska nigdy nie ulegnie Niemcom. Kiedy stało się inaczej, od pierwszej chwili zaczął marzyć o odwecie. Przede wszystkim postanowił ukończyć Liceum. Zaczął uczęszczać na tajne komplety i w roku 1943 zdał maturę z wynikiem bardzo dobrym. Do Armii Krajowej działającej na terenie Kolbuszowszczyzny w obwodzie "Kefir" wstąpił już w 1942r. Zaprzysiężony został przez Z-cę Komendanta "Boryny" ppor. Józefa Batorego ps. "Argus", potem "Orkan" i został jego adiutantem. Do pracy w konspiracji przystąpił z całym entuzjazmem, a gdy dowiedział się, że ja - jego siostra jestem członkiem AK, cieszył się, że nie będzie w domu w tej pracy osamotniony.

Przez nasz dom w czasie okupacji przewijało się wiele osób poszukiwanych przez Gestapo, a nawet Żydów, tym wszystkim brat mój udzielał pomocy, ułatwiał ucieczkę w inne bezpieczne miejsca. Jednym z wielu był Klinke Kazimierz, żołnierz Armii Krajowej, ps. "Chmura". Był on poszukiwany przez Gestapo za ucieczkę z policji, znalazł azyl na terenie Weryni, między innymi w naszym domu.

Brat zaczął pisać pamiętnik z chwilą wstąpienia do AK. Zawierał on opis wszystkich ważniejszych akcji i wydarzeń z pracy konspiracyjnej na terenie Kolbuszowszczyzny. Szczególnie początek pamiętnika miał dużą wartość historyczną. Brat opisywał w nim swój udział w tajnym nauczaniu, szkoleniu swoje i kolegów na kursie podchorążówki, napad na Malickiego oraz rzut broni w Kłapówce pod kryptonimem "Zegar idzie". W dalszej części pamiętnika była opisana akcja "Burza" i wydarzenia z nią związane oraz czasy po wyzwoleniu aż do momentu pierwszych aresztowań członków AK - przeważnie jego kolegów.

Niestety, na skutek mojej naiwności, wiary w uczciwość ludzką, gdy uczęszczałam do Gimnazjum, pozyczyłam ten pamiętnik dr. Kazimierzowi Skowrońskiemu. Po przeczytaniu oddał mi tylko końcową część, pozostawiając sobie 68 stron pamiętnika. W tym czasie dr Skowroński napisał do "Nowin Rzeszowskich" artykuł pt: "Zegar idzie" o zrzuceniu broni w Kłapówce.

Ponieważ sam nie uczestniczył w tej akcji, wykorzystał w tym celu pamiętnik brata. Wydaje mi się, że to było przyczyną, iż mimo usilnych próśb o oddanie pamiętnika, nie odzyskałam go. Ostatnio zażądałam zwrotu pamiętnika na krótko przed śmiercią dr Skowrońskiego. Wówczas przyrzekł, że mi odda na pewno. Niestety, zmarł nagle, a rodzina zmarłego oświadczyła, że nic nie wie na ten temat i żadnych zapisków nie posiada.

Ojciec nasz, Michał Mytych, w 1944r. pełnił funkcję Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Kolbuszowej. Na tym stanowisku robił dużo dobrego dla ukrywających się żołnierzy AK. Tym samym sprzeniewierzył się nowym władzom. Najbardziej naraził się, gdy biorąc udział w Zjeździe Stronnictwa Ludowego w Lublinie, w obecności członków rządu PKWN upomniał się o granice wschodnie i powrót Mikołajczyka do Polski. Z miejsca chciano ojca aresztować, ale nie dopuścili do tego uczestnicy Zjazdu i wrócił do domu. Po miesiącu urzędowania - 8.XI.44r. został zdjęty ze stanowiska starosty a w nocy 9.XI. aresztowali go funkcjonariusze UB wraz z moim bratem Teodorem. Następnie wywieziono ich do ZSRR, gdzie brat na skutek nieludzkich warunków, zmarł, mając zaledwie 22 lata. Czuję się winna wobec mego brata, że przyczyniłam się do zaginięcia części pamiętnika. Niech chociaż ta pozostała część stanie się dla czytelników ciekawą lekturą a młodzi znajdując w niej wzorce do naśladowania.

Krystyna GODLEWSKA z MYTYCHÓW

Poniedziałek. 29 lipca 1944r.

Upłynęło parę dni obfitujących w nadzwyczajne wypadki. Po prostu zupełna odmiana i sam nie mogę się nadziwić, że kilka dni temu było coś przeciwnego.

Przeżywamy chwile gorączki i niepokoju. Prawdą oczywistą stał się fakt, że Niemcy wieją jak licho i zdaje się, że i my wystąpimy do akcji, jeśli nie do ogólnego powstania, to przynajmniej do dywersji na wielką skalę.

Zacząło się wszystko od czwartku w ubiegłym tygodniu. Jeszcze we środę nikt nie mówił o kłesce Niemców na południowym odcinku frontu wschodniego, chociaż przebąkiwano, że zaczyna się koło Lwowa panika.

We czwartek było o tym głośniejsze. Miał być w tym dniu zarządzonej w naszym powiecie spędy bydła i świń do ponownej klasyfikacji a właściwie do sortowania, co należy natychmiast zabrać. Ludzie zawrzeli z oburzenia i naokoło słyszało się głosy, że jest to jedyną sposobnością, żeby przynajmniej obić panów komisarzy. Najwięcej naskisano ze strony BCh.

We środę wieczór dowiedziałem się, że bojówkarzom z BCh pozwolono na dokonanie wypadu. Okazało się jednak, że akcja była wspólna i miała prawie jednakowy przebieg w całym powiecie.

W Widelce "banda" 30 ludzi wyszła z lasu, rozegnała spędy i wykonała przy tym wyrok na targowniku i kontrolerze mlecznym Dembowskim. Tego samego dnia rozpedzono zebranie w Niendówce i Rudnej, gdzie jednak nie było ofiar.

Zdarzenia te wykonane w precyzyjny sposób przez bojówkarzy wywołały zrozumiałe przeraże-

nie wśród naszych satrapów. Podobne wypadki sypnęły się jak z rogu obfitości. W nocy tego samego dnia oporzędzono magistrat w Sokołowie. W nocy, z soboty na niedzielę to samo pod boki wojska zrobiono w Kolbuszowej. Tam byli już moi znajomi: "Bruzda", "Świt", "Chmura", "Orzeł".

Ten ostatni robił co mógł, żeby się zrehabilitować w oczach władz po niefortunnych wypadkach na własną rękę, które mu popsęły opinię. Zniszczono księgi i statystyki a wojsko niemieckie udawało, że nic nie widzi.

Równocześnie dowiedzieliśmy się, że na frontach zaszły zmiany i zaczęła się na zachód od Lwowa paniczna ucieczka.

U nas zaczęto likwidować firmy, wydano rozkazy do ucieczki. W ciągu kilku dni mieliśmy możliwość napatrzyć się różnym wydarzeniom i obrazkom, które jednak zbyt są bogate, żeby to można wszystko opisać. Niedziela upłynęła spokojnie, zarządzono tylko pogotowie. Odbiłem kurs z pilną pocztą do "Wilkołaka". Po południu bawiliśmy się na imieninach Krzychy, nastrój był nerwowy. "Bruzdy" nie widziałem całe pół dnia. Wieczór dowiedziałem się, że gotuje się coś na noc. Sam dałem swoją "flintę" stryjowi "Zagłobie", który szedł na wypad rozganiać eskortę, która odstawiła krowy bauera z Lipnicy do miejsc przeznaczenia.

Noc przespałem niespokojnie. Zapomniałem nadmienić, że od czwartku przebywa u nas kuzyn - Staś Walicki, który zwił z Mielca przed aresztowaniem. Najwięcej kłopotu było z jego siostrą Marysią, która z tego powodu histeryzowała. Ostatecznie sprowadzono brata z Bieżanowa i ten miał ją odwieźć do domu.

Rano w poniedziałek obudziły nas salwy Rków, pojedyncze strzały. Przypuszczaliśmy, że to walka dywersantów z wojskiem. Janek Walicki, który miał jechać do Mielca, wyszedł już z domu, o niego było najwięcej żartwienia. Dowiedzieliśmy się tyle, że wojsko łapie w Kolbuszowej "Chmura" Klinke z maszyną na ramieniu przyszedł zbłocony i zmęczony. Kazał mi gonić do "Bruzdy" (Staszka Wiącka) i uprzedzić go. Tamtego zastałem podenerwowanego do ostatniego stopnia. W nocy brał udział w napadzie na Bandienst w Świerczowie i cudem tylko uniknął śmierci. Jemu i "Chmurze" wybuchł pod nogami granat wyrzucony przez Niemca. Wyszli cało, lekko tylko ogłuszeni, ranę w nogę otrzymał bojówkarz, który stał z tyłu. Ostatecznie nic nie zrobili, bo nie mogli zdobyć bunkru, w którym zamknął się inspektor. Zawinił tu komendant, który przeoczył doskonałą sposobność zaskoczenia. Z powrotem przyłączyło się do nich trzech junaków z karabinami, m.in. nasz znajomy. W domu zastałem kuzynę Janka Walickiego, który wrócił cało, bo z powodu łapanek nie mógł się dostać do Mielca, tym bardziej, że firma Stiekel, która się trudni przewozem rozleciała się w ciągu nocy. Nałapano ogółem 8 aut ludzi, m.in. prof. Zytrowskiego, Siedmiograję i Burkiewicza. Los ich był niepewny do dziś popołudnia. Przed chwilą przyszła wiadomość, że wrócili cało do domu, bo odbiła ich partyzantka w lesie głogowskim.

Znaczy to, że nasi górą. Krzycha (siostra) przyszła z pocztą gdzie do końca pełniła służbę przy telefonie i od niej dowiedziałem się, że był także napad na Kalsznidła w młynie - jednym słowem robi się gorąco. Ja sam jestem podniecony do ostatecznych granic. Czuję, że dzisiejsza noc upłynie spokojnie.

Po tym grubszym wyliczeniu wypadków chwili, kończę nadzieję, że wnet będziemy mieli bolszewików.

c.d.n.

Teodor MYTYCH "Soplica"

ZIEMIA *Młodych*

Prasa w szkołach

W szkołach powstaje coraz więcej gazetek wydawanych i redagowanych przez uczniów. Z roku na rok przybywa nowych tytułów na szkolnym rynku. Pomimo, że cieszą się dużym zainteresowaniem, gazetki jednakże ukazują się nieregularnie, w dużych odstępach czasu. Częstym powodem tego faktu jest borykanie się młodych wydawców z różnymi problemami - najczęściej jest to brak odpowiedniego sprzętu do drukowania tekstów i problemy finansowe.

A oto krótki opis gazetek ukazujących się w Kolbuszowej.

W Szkole Podstawowej nr 1 wychodzi "Budrysówka". Redaguje ją ok. 7 - osobowy zespół uczniów z klas VII i VIII. Redaktorem naczelnym jest Ewelina Kurdziel, a opiekunką polonistka pani Bogumiła Puzio. W tym roku szkolnym ukazały się 2 numery. Uczniowie mają problemy z wydawaniem gazetki z powodu braku finansów.

W Szkole Podstawowej nr 2 powstał "Galimatias". Podobnie jak w poprzedniej szkole redagują go uczniowie klas VII i VIII. W tym roku, wg informacji udzielonej nam przez pana dyrektora W. Stagraczyńskiego, ukazały się 2 numery.

W Kolbuszowej Dolnej przygotowany jest do druku pierwszy numer "Zaczka" - gazetki, w pisanie której angażuje się dzieci głównie z klasy V pod opieką pani M. Maźniarz.

Nie brakuje inicjatywy również w szkołach ponadpodstawowych. W ZSZ wychodzi (w tym roku ukazały się 2 numery) "Zgredziocha". W skład zespołu wchodzi kilkoro uczniów LZ i TZ.

W L.O. ukazuje się "Kubeł" - w tym roku ukazał się aż jeden numer, oraz "Uczniowskie sandały" - 2 numery wydane w tym roku. Redagują ją głównie uczniowie klas II.

Jak widać, gazetek jest kilka. Tylko tych numerów jakoś mało. Chyba, że są to kwartalniki...

Agnieszka DUL

Ludzka bezmyślność

"Wystawa ta jest wspianiałym pomysłem młodych ludzi, którzy w przyszłości będą reprezentować identyczne stanowiska jak w dniu dzisiejszym" - jest to jedna z opinii, którą odczytaliśmy z zeszytu, do którego wpisywali się zwiedzający wystawę ekologiczną. Wystawa ta została zorganizowana przez kl. VIII "d" ze Szkoły Podstawowej nr 2, w Kolbuszowej. Trwała od 29 III do 31 III. Materiały zebrała cała klasa - artykuły, zdjęcia, własne wierszyki i rysunki. Nad młodymi organizatorami czuwała ich wychowawczyni, Marta Krawczyk.

Po uroczystym otwarciu, w obecności znanych osobistości kolbuszowskich (obecny był m. in. burmistrz) i uroczystym przecięciu wstęgi, pięć dziewcząt rozpoczęło



trzydniowy dyżur jako opowiadające. Zaznajamiali zwiedzających z wieloma współczesnymi problemami; wiwisekcja, zanieczyszczenie środowiska, znęcanie się nad zwierzętami, niepotrzebne zabijanie zwierząt, ich tresura - to główne tematy, których bezsens i niepotrzebność próbowały ukazać dziewczęta. Jedną z gablot poświęconą była wegetarianizmowi. Dość dużo miejsca zajmował temat nieobcy uczniom ze szkół podstawowych, ponadpodstawowych zresztą również - palenie papierosów. O ich zgubnym wpływie miał świadczyć bardzo wymowny eksponat - ludzki szkielet z papierosem w zębach.

Zanieczyszczenie środowiska najlepiej opisywał wierszyk:

"*Życie w chałdach śmieci
Życie nad ściekami
Nie ma czym oddychać
Nie ma gwiazd nad nami*"
"Drzewa umierają stojąc"

Zwiedzającym wystawa podobała się, świadczy o tym fakt, że zwiedzających było sporo. Uczniowie kl. VIII wykazali się dużą pomysłowością i miejmy nadzieję, że nie przestaną tylko na tej wystawie, w przyszłości zaś wcielią hasła w życie.

A. DUL, T. MARGAŃSKA



Wszystkim, którzy codzienną pracą i poświęceniem pomagają chorym i potrzebującym znosić ich cierpienie, leczyc ich schorzenia, podtrzymują na duchu potrzebujących wsparcia z okazji Dnia Służby Zdrowia życzenia wszelkiej pomyślności, sukcesów w pracy zawodowej oraz zadowolenia w życiu osobistym życzy

*Komisja Zdrowia
i Opieki Społecznej
Rady Miejskiej
w Kolbuszowej*



"SIM-KAR" S.C.



Oferujemy części zamienne do samochodów:

Fiat 126, Bis, Cinquecento,
FSO, Polonez, Żuk, Nysa

akcesoria:

ogumienie,
akumulatory (centra, 18 miesięcy gwarancji),
środki do konserwacji,
kosmetyki samochodowe,

oraz części do samochodów importowanych

na zamówienie (ok. 4 dni)
Zapraszamy

ul. 11-go Listopada 13,
36-100 Kolbuszowa (koło dworca)



PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE S.C.

ELMAR



**hurtownia
artykułów**

elektrycznych

36-100 KOLBUSZOWA, ul. Handlowa 3
Tel./Fax 271-998

oferuje:

- sprzęt elektryczny
- przewody
- sprzęt oświetleniowy
- sprzęt AGD
- żarówki, świetlówki produkcji PIŁA, PHILIPS

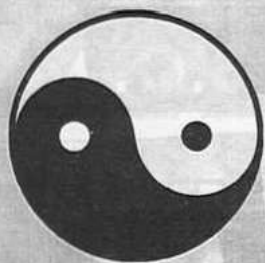
- świadczy usługi transportowe
 - prowadzi sprzedaż detaliczną
- dogodne warunki płatności - własny transport
zapraszamy w godz. 7.00-16.00, w soboty 7.30-13.00



Dom Handlowy "Orzech"
życzy wszystkim klientom
zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych

Spokojnych i wesołych
Świąt Wielkanocnych
oraz udanych zakupów
życzy P. H. U.

OREX S.C.



**Najlepsza w Polsce metoda
zabezpieczenia pomieszczeń
przed promieniowaniem żył
wodnych
oraz trzema rodzajami
promieniowania kosmicznego!
Wieczna gwarancja!**

**Usługi radiestezyjne
mgr Eugeniusz Janczyk
36-100 Kolbuszowa
ul. Piłsudskiego 12/7
tel. 272-689**

**Pełny zakres usług
radiestezyjnych!**



PHU **"Axel"**

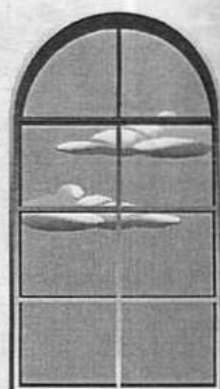
Kolbuszowa,
ul. Rzeszowska 6

OFERUJE STOLARKĘ BUDOWLANĄ

- X DREWNIANĄ:**
"SOKÓŁKA S.A." "WOŁOMIN S.A."
- X PLASTIKOWĄ**
"OKNOPLAST" KRAKÓW
- X USZCZELNIACZE,**
OKUCIA

ZAPRASZAMY

**GODZ. OTWARCIA
PON. - PIĄTEK 8-16
SOBOTA 8-13**

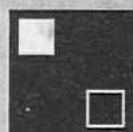


**Najbardziej atrakcyjna
używana odzież zachodnia**

w Sklepie
w Kolbuszowej,
ul. Piłsudskiego 11
(budynek starej poczty)

**oferuje duży wybór
odzieży dziecięcej,
damskiej
(bluzki, żakiety, spódnice)
i młodzieżowej**

**Wstąp wyjdiesz zadowolona
Zapraszamy codziennie
od godziny 8.30 do 16.30, w soboty od 9.00 do 11.00**



SKLEP ODZIEŻOWY

KWADRAT

zaprasza na wiosenne zakupy

Posiadamy duży wybór

oryginalnego dżinsu włoskiego Jean Jack,

oraz elegancką konfekcję damską
renomowanych firm polskich
Hexe Line i Pol Jack.

**Sklep czynny 9-16
w każdą sobotę 9-13**



TECHNOTERM

Tadeusz Pedenkowski & Wojciech Pik

Przedsiębiorstwo
Usługowo-Handlowe

Poleca państwu
Nowoczesne instalacje
sanitarne i CO
z rur miedzianych
i polipropylenowych

Zapraszamy do naszego sklepu
przy ulicy Obr. Pokoju 16
(obok sklepu Kwadrat)

Czynne codziennie 8-16
w soboty 8-13
Tel. 272-425



Sklep Instalacyjno-Wyposażeniowy "Janmar"

Kolbuszowa, ul. Targowa 2

proponuje:

- pełną branżę elektroinstalacyjną
włącznie z przyłączami
 - okucia budowlane i meblowe
 - narzędzia i inne artykuły metalowe
 - duży wybór śrób i wkrętów
 - galanterię drzewną
 - silniki elektryczne
- oraz inne materiały w/g zamówień klienta.

Wszystkie towary po konkurencyjnych cenach.

Dla stałych odbiorców

*możliwość uzgodnień cenowych
i wydłużone terminy płatności.*

Sklep czynny

od poniedziałku do piątku
od 8.00 do 18.00

w każdą sobotę od 8.00 do 13.00

*Z okazji Świąt Wielkanocnych,
radości i optymizmu
życzymy swoim klientom.*



Sklep meblowy "Medwor"

w Kolbuszowej, ul. Zielona 3

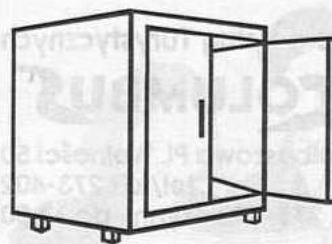
Poleca szeroki asortyment mebli

Ceny konkurencyjne

Sprzedaż za gotówkę i na raty

*(Wszystkie formalności przy sprzedaży ratalnej
złatwia się w sklepie,
nie trzeba żyrantów,
warunki bardzo korzystne)*

Zapraszamy



P. H. "Meble"

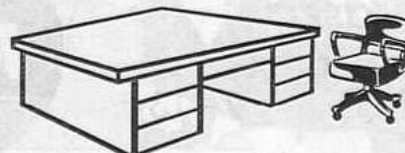
ul. Krakowska 84
koniec ulicy

Produkuje i sprzedaje meble:

- pokojowe,
- młodzieżowe,
- kuchenne i biurowe,
- w/g ustalonych wzorów i wymiarów

Wystawiamy faktury VAT

Nasze meble są tanie i dobrej jakości.



*najlepszy
prezent
z okazji
pierwszej
komuni*

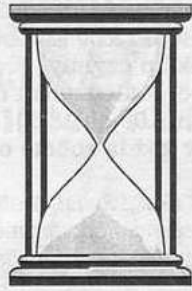


Masz zamiar kupić
dobry zegarek
(z gwarancją),
najlepiej zrób to
w zakładzie
zegarmistrzowskim

SUPER-CZAS
Stanisława Jadacha
Kolbuszowa
ul. 11 Listopada 13

W ofercie: zegarki, zegary, budziki,
kalkulatory, paski, baterie
oraz pełna gama usług
zegarmistrzowskich.

Zakład czynny
codziennie 9⁰⁰-16³⁰
sobota 9⁰⁰-13⁰⁰



MOTOWIT

PUH

oferuje:
naprawy
bieżące samochodów
główne silników i skrzyni biegów
diagnostykę silników
wymianę opon, wyważanie kół
usługi ekspresowe

Zapraszamy
"Motowit"
Kolbuszowa Dolna
ul. Tarnobrzaska
k/CPN-u
tel. 271-729



Biuro Usług Turystycznych

COLUMBUS

Kolbuszowa Pl. Wolności 50
tel/fax 273-402
tel. 271-402 czynny po 17.00

proponuje

- ◆ wczasy
- ◆ wycieczki
- ◆ przejazdy autokarowe
- ◆ ubezpieczenia
- ◆ wycieczki na zamówienia krajowe i zagraniczne autokarami i busami
- ◆ xero
- ◆ bilety lotnicze LOT
- ◆ dowozy do lotniska Okęcie

Zaprasza

pon. - piątek 9 - 17
sobota 9 - 13



Przedsiębiorstwo
Handlowo Usługowe

Domo-Bud

36-100 Kolbuszowa
ul. Towarowa 1
Tel. 272-772

Oferuje:
c e m e n t
s t a l
r u r y
inne mat. budowlane

w cenach
konkurencyjnych

Zapraszamy

od godz. 7-17
soboty 7-12



OKNA PCV

Ciepłe, dźwiękochłonne, bez konserwacji na wiele... wiele... lat

Okna i drzwi balkonowe
System Panorama 1000
Ramka międzyszybowa 16 mm
Podwyższona termoizolacyjność
ATEST Instytutu Techniki Budowl.

Okna typowe i nietypowe
Białe i w kolorze

Sprzedaż i montaż stolarki okiennej
Na życzenie klienta wykonujemy
Specjalistyczny transport

5 LAT GWARANCJI

Parapety

- zewnętrzne z PCV
- wewnętrzne z dodatkiem naturalnych kruszyw skalnych **DUROMARMUR**

Szyba zespolona (termoizolacyjna)
Jedno i dwukomorowa
"Spross" międzyszybowy

- Gwarancja na szczelność szyb 2 lata

Usługi szklarskie

Z. H. U. P. AMADEUSZ

Kolbuszowa ul. Fabryczna 3 tel. 272-594

ZAPRASZAMY 8-16

SKLEP OD ULICY SOKOŁOWSKIEJ



ZAKŁAD OPTYKI OKULAROWEJ

ul. 11-go Listopada 13
Kolbuszowa

Oferuje państwu:

- całą gamę opraw importowanych i krajowych (zróżnicowane ceny)
- wszystkie rodzaje szkła okularowych, mineralnych i plastikowych
- fachowa porada przy wyborze opraw.
- szybkie terminy wykonania usługi.

Zakład czynny
codziennie od 9.00-16.30
Sobota od 10.00-13.30

Zapraszamy!



To miejsce czeka na ciebie!

Ogłaszając się
w "Ziemi Kolbuszowskiej"
promujesz swoją firmę
i wspierasz gazetę lokalną



CHALLENGE - DAY

Kolbuszowa rywalizuje z japońskim miastem Kamo-Cho

Rozmowa z Bogusławem Rychlickim

Jest Pan przedstawicielem Burmistrza Kolbuszowej do spraw organizacji współzawodnictwa Kolbuszowej z Kamo-Cho. Co to będzie i kiedy.

✕ Impreza nazywa się Challenge Day International 1995 i dotyczy współzawodnictwa sportowo-rekreacyjnego zgłaszanych i losowo wybranych miast na świecie. W br. 4 polskie miasta rywalizować będą w trzech kategoriach. Kat. 1 do 2000 mieszkańców

Kolbuszowa - Kamo-Cho/Japonia
Sławków - Castleber/Rep. Irlandii
Kat. 3 51000-100000 mieszkańców
Żary - Tulda/Niemcy
Kat. 4 101000-250000 mieszkańców
Kalisz - Motare/Zimbabwe

Łącznie w rywalizacji udział weźmie 76 miast z 25 krajów. Współzawodnictwo polega na porównaniu procentu liczby ludności do liczby uczestników różnych form aktywności fizycznej w Dniu przez przynajmniej 15 minut. Każdy więc uczestnik może "startować" dowolną ilość razy, ale liczy się tylko raz, gdy oddaje kartę uczestnictwa. Challenge Day liczy się od godz. 0.00 do 21.00, o której trzeba do centralnej komisji we Frankfurcie nad Menem (RFN) podać liczbę startujących.

Challenge Day odbywa się zawsze od 1991 roku - w ostatnią środę maja. W tym roku wypada to 31 maja. W 1994r. imprezy krajowe i międzynarodowe w ramach tego współzawodnictwa odbyły się w 30 państwach świata. W 1995r. losowanie odbyło się w Seeheim-Jugendheim k/Frankfurtu nad Menem w obecności przedstawicieli 34 państw, zainteresowanych tą imprezą. I tam Kolbuszowa wylosowała partnera z Japonii.

Organizatorem tej największej imprezy świata jest TAFISA TRIM and Fitness International Sport for All Association, do której należą 123 instytucje i organizacje sportu dla wszystkich w 101 państwach świata na wszystkich

kontynentach. Polska uczestniczy w pracach TAFISA od początku, tj. od 1991r.

W Polsce Challenge Day patronuje od 1994r. Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki, a organizatorem w skali kraju jest Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej.

Co mieszkańcy Kolbuszowej muszą uczynić, aby wygrać? Jaka nagroda przewidziana jest dla zwycięzcy?

✕ Sądzę, że do zwycięstwa potrzebny jest udział 80% naszych mieszkańców, tj. około 8.000 mieszkańców a więc będzie potrzebne pełne uczestnictwo młodzieży placówek oświatowych jak również włączenie się do współzawodnictwa zakładów pracy. Do tego potrzebna jest także niezwykle bogata oferta imprez, którą w najbliższym czasie przedstawimy. A co do nagrody, to myślę że promocja naszego miasta na tak szerokim forum i aktywizacja ruchu społecznego są wystarczającymi powodami do udziału w tym przedsięwzięciu.

Proszę parę słów o japońskim partnerze?

✕ Kamo to przepięknie wkomponowana w krajobraz podgórski miejscowość licząca 6.858 mieszkańców rozciągająca się na obszarze 31 km². w japońskiej prowincji Shimane. Posiada doskonale rozwiniętą bazę rekreacyjno-sportową, jak korty tenisowe, pola do gry w golfa, baseny, stadiony, hale sportowe i przystań żeglarską. Miasto posiada bogate tradycje rzemiosła artystycznego, jest liczącym się producentem artykułów rolnych.

Jak będzie wyglądał ten dzień dla mieszkańców Kolbuszowej?

✕ Komitet organizacyjny pracuje nad szczegółowym harmonogramem imprezy i w najbliższym czasie zaprezentuje go mieszkańcom Kolbuszowej. Oczywiście przewidujemy udział środków masowego przekazu tak przed jak i w czasie trwania współzawodnictwa.

Kolbuszowskie banki

Bank



Spółdzielczy

Spośród trzech kolbuszowskich Banków najstarszy jest Bank Spółdzielczy. Jego początki sięgają powołanego 8 grudnia 1874 roku Towarzystwa Zaliczkowego "Szczęść Boże". Przez kilkadziesiąt lat przechodził różne koleje, ale zawsze zachował swój spółdzielczy charakter.

Od 1993 mieści się w eleganckim budynku przy ulicy Kościuszki. Świadczy usługi dla wszystkich z terenu b. powiatu kolbuszowskiego, ale najliczniejszą rzeszę jego klientów stanowią rolnicy. Korzystający najczęściej z kredytów adresowanych do nich, preferencyjnych. Jest to możliwe dlatego, iż bank jest zrzeszony w BGŻ i może udzielać niskooprocentowanych kredytów (11,55%) na działalność gospodarczą. Są to kredyty na zakup nawozów, środków ochrony roślin, materiału siewnego i hodowlanego, kredyty suszowe (na likwidację skutków suszy). Nie są one wielkie bo na 1 ha gospodarstwa można wziąć 1 mln s. zł., ale zawsze rolnikowi pomagają. Dotąd z tego kredytu skorzystało 800 rolników - w 1994r. udzielono 3 miliardy 881 milionów kredytu. Kredyt można otrzymać także na skup (oprocentowanie 19%) i - co jest bardzo ważne - preferencyjny kredyt ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej oraz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Szczególnie korzystna jest pomoc finansowa udzielana z ARIMR. na realizację inwestycji w zakresie modernizacji, budowy, rozbudowy gospodarstw rolnych, zakładów rolno - spożywczych i zakładów świadczących usługi dla rolnictwa (dot. także kupna w/w zakładów, maszyn i urządzeń stanowiących wyposażenie). Kredyt oprocentowany 20% w stosunku rocznym. Może być spłacany przez 8 lat (w pierwszym roku od wzięcia kredytu można spłacać same odsetki).

Oczywiście jak każdy inny, Bank Spółdzielczy w Kolbuszowej świadczy także kredyty komercyjne, prowadzi rachunki oszczędnościowo - rozliczeniowe i wszystkie typowe usługi bankowe.

Dyrektor banku, Andrzej Tatuśko, podkreśla, że mimo trudnej sytuacji ekonomicznej terenu na jakim bank działa, bank zamknął 1994 rok zyskiem w wysokości 1 miliard 412 milionów. Od tej kwoty zapłacił 602 mln 900 tys zł podatku. Pozostała kwotę przeznaczył na swoje potrzeby. "Ten bank - mówił A. Tatuśko - jest jedynym w Kolbuszowej, który w 100% zarobione pieniądze angażuje na swoje potrzeby. Nie odsyłamy nic do centrali, jesteśmy w pełni autonomiczni.

生活環境

自然との調和を図りながら「ゆとりとうるおいのある生活環境づくり」を目指して、定住化促進をも見据えた都市機能の整備を進めています。上下水道・生活道路・ゴミ処理システムの整備、環境の美化などに努めると同時に、暮らしにうるおいを与える緑の環境づくりを促進。総合的に整備された「加茂中央公園」(スポーツの丘・ふれあいの丘)は子供からお年寄りまで世代を超えた憩いの場として賑わっています。



産

魅力と活力に満ちた、地域の創造を。

Najstarsze parafie na Ziemi Kolbuszowskiej

Powstawanie sieci parafialnej było zawsze funkcją osadnictwa. Parafie powstawały tam, gdzie teren został zagospodarowany przez człowieka. Proces powstawania parafii na Ziemi Kolbuszowskiej rozpoczął się prawie równocześnie z akcją osadniczą na tym terenie. Kolbuszowszczyzna to obszar Puszczy Sandomierskiej. Długo ten teren bronił się przed zagospodarowaniem. Słabe gleby, brak ważnych szlaków komunikacyjnych, tak wodnych, jak i lądowych oraz dość odległe położenie od głównych grodów powodowało, że osadnicy pojawili się tu dopiero w XIXw, a więc wtedy, kiedy tereny wzdłuż Wisły, Sanu i Wisłoki były dawno skolonizowane i miały dość dobrze rozwiniętą sieć parafialną.

Najstarszą parafią Ziemi Kolbuszowskiej jest Raniżów. Nie jest znana dokładna data założenia parafii. Pierwsze źródło historyczne, które ją wymienia pochodzi z 1409r. Jest to dokument z 3 lutego 1409r. mówiący o uposażeniu kościoła parafialnego w Łące przez dziedzica Przybyszówki Jana Feliksa Rzeszowskiego. W dokumencie tym jest wymieniony Szetelao pleban Raniżowa. Dokument ten świadczy, że parafia w Raniżowie już istniała. Jak długo? - trudno dać jednoznaczny odpowiedź. Autor monografii tej parafii ks. Lucjan Rosół stawia tezę, że mogła ona być założona za czasów biskupa krakowskiego Jana Grota, a nawet wcześniej tj. w okresie kiedy wybudowano kościół w Wielowski, czyli przed 1215r. Wnioski te idą chyba zbyt daleko. Nie są znane źródła, które potwierdzałyby tę tezę. Zresztą w wykazie parafii położonych w archidiecezji sandomierskiej z roku 1350 brak parafii Raniżów. Należy sądzić, że początki tej parafii to II połowa XIVw. Drugą parafią Ziemi Kolbuszowskiej pod względem czasu swego istnienia jest Cmolas. Otóż istnieje dokument z 26 lipca 1422r. mówiący o uposażeniu kościoła parafialnego w Cmolasie przez Jana i Bernar-

dyna dziedziców Mielca. Parafia ta jest również wymieniona w wykazie z 1440r. archidiecezji sandomierskiej. Raniżów i Cmolas to najstarsze parafie Kolbuszowszczyzny. Są one wymienione w źródłach historycznych już w I połowie XVw. Raniżów leżał w dobrach królewskich i parafia ta była uposażona przez króla, Cmolas natomiast należał do dóbr Mieleckich, a później Tarnowskich. Obydwie parafie powstały na pograniczu województwa i powiatu sandomierskiego i ich początek wiąże się z rozpoczęciem kolonizacji tych terenów przez króla Kazimierza Wielkiego, jeżeli chodzi o Raniżowszczyznę, a osadzenie Cmolasa wśród puszczy będzie dziełem Mieleckich.

Następną parafią, która się tu pojawiła będzie Kolbuszowa. Początki tej parafii nie są do końca jasne. Niektórzy historycy uważają, że istniała już w I połowie XIVw. Tak twierdzi Baliński w swojej pracy. Starożytna Polska. Według niego kościół parafialny w Kolbuszowej ma pochodzić z 1312r. Tymczasem w wykazie dziesięciny i świętopietrza opracowanym przez Ptaśnika, jak również w Liber beneficiorum Długosza brak tej parafii. Brak jest więc źródeł, które mogłyby poprzeć tezę Balińskiego. Tym bardziej teza ta jest nie do przyjęcia, że nie ma Kolbuszowej w wykazie parafii archidiecezji sandomierskiej z XVw. Pierwsza wzmianka o parafii kolbuszowskiej pochodzi z 1529r. Jest ona wymieniona w księdze dochodów beneficjów diecezji krakowskiej tzw. Liber retaxationum. Z zapisu w tej księdze wynika, że należała ona do archidiecezji sandomierskiej i w jej skład wchodziła również Werynia, która w tym dokumencie jest nazwana Wyryną. W II połowie XVIw. powstanie kilka parafii na terenie kolbuszowszczyzny. W dobrach królewskich będą to parafie: Dzikowiec, Przewrotne, Ostrowy Tuszowskie. W dobrach prywatnych: Górno, Sokołów, Nienadówka, Niwiska. Daje się zauważyć w tym okresie inicjatywę samych kmieci przy zakładaniu parafii. Dotyczy to zwłaszcza dóbr królewskich. Uposaża parafie król. Natomiast chłopcy wiele wysiłku wkładają w budowę

obiektów parafialnych i w jej zorganizowanie.

Kościół w Dzikowcu został zbudowany staraniem soltysa tej wsi Andrzeja Konarzewskiego. Wybudowano go około 1570r., a parafia została erygowana dokumentem z 1577r., który podpisał biskup krakowski Franciszek Krasieński. Obejmowała ona wtedy dwie wsie Lipnice i Dzikowiec i została wydzielona z parafii Raniżów. Początki parafii Przewrotne sięgają 1553r. kiedy to wybudowano tu kaplicę pod wezwaniem św. Marii Magdaleny. Parafia ta objęła swoim zasięgiem wsie: Przewrotne i Pogwizdów. Kościół w Ostrowach Tuszowskich został erygowany w 1563r. Tak przynajmniej podaje Schematism diecezji tarnowskiej z 1933r. Słownik Geograficzny podaje datę 1562r. jako początek kościoła w Ostrowach Tuszowskich, które w XVIw. nosiły nazwę Sławogóra, lub Ostrowy.

Parafia Górno została erygowana w 1599r. dekretem kardynała Jerzego Radziwiłła, a kościół w Górnie był konsekrowany w 1597r. Parafia ta była fundacją Katarzyny Ulińskiej dziedziczki ziem ciągnących się wzdłuż Sanu. Na Sokołowszczyźnie powstają w tym okresie również parafie, w Nienadówce w 1561r. i w Sokołowie w 1588r. Natomiast w dobrach możnego rodu Tarnowskich w Niwiskach zostaje założona parafia pod wezwaniem św. Mikołaja w 1593r., jako filia parafii Rzechów. Tak oto do końca XIVw. zakończył się pierwszy etap formowania sieci parafialnej na Ziemi Kolbuszowskiej, pod pojęciem której rozumiem terytorium wchodzące w skład byłego powiatu kolbuszowskiego z uwzględnieniem również tych miejscowości, które przejściowo wchodziły w jego skład jak np. Przewrotne. W końcu XVIw. na Kolbuszowszczyźnie funkcjonowało 10 parafii. Z tego: Raniżów, Dzikowiec, Przewrotne, Ostrowy w dobrach królewskich, a Kolbuszowa, Niwiska, Górno, Nienadówka, Sokołów i Cmolas w dobrach prywatnych.

Parafie te swą działalnością duszpasterską obejmowały wszystkie osady istniejące na tym terenie. Należy jednak zaznaczyć, że dostęp wielu ludzi do Kościoła był utrudniony ze względu na duże odległości i brak dróg, a zwłaszcza zimą i podczas wiosennych roztopów zdarzały się i to nierzadkie przypadki, że wielu ludzi z osad leśnych niezbyt często bywał w kościołach i rzadko korzystało z sakramentów.

Natomiast różnego rodzaju zabobony były powszechne wśród tego puszczańskiego ludu. W aktach wizytacji biskupich z tego okresu można spotkać opisy takich zwyczajów i zabobonów jak: owijanie figur przydrożnych słomą, gdyż miało to uchronić przed "kolką", płacze i wrywanie włosów podczas pogrzebów czy też publiczne biczowanie w Wielki Post.

Podatek odprowadzamy też do Urzędu Skarbowego w Kolbuszowej, a 15% tej kwoty otrzymuje gmina na swoje potrzeby. Jest to bardzo istotne dla rozwoju środowiska".

Obroty w 1994 roku na prowadzonych 377 rachunkach bieżących i pomocniczych wyniły 463 miliardy 516 mln. s. złotych i w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły. "Bank - kontynuuje wypowiedź dyrektor - rozwija się służąc lokalnemu społeczeństwu. Wszystkie czynności wykonuje się sprawnie i szybko, klienci są zadowoleni".

Co pan chce powiedzieć czytelnikom "Ziemi"?

"Zapraszam do korzystania z naszych usług, zakładania rachunków, brania kredytów. Gwarantujemy korzystne warunki i profesjonalizm obsługi".

(Z.L.)

Wojciech MROCZKA

W 100 lecie ruchu ludowego

Ubezważnowolnienie PSL cz. 3

W wyniku gruntownej weryfikacji pozostali w szeregach stronnictwa ci, którzy zwalczyli niezależność PSL i uznawali prymat komunistów nad resztą narodu. Odtąd PSL przestało być liczącą się siłą polityczną i mimo poparcia ze strony PPR i aparatu państwowego nie potrafiło dźwignąć się z upadku, a tym bardziej uzyskać poparcie na wsi. Tak szerokiej weryfikacji polegającej na usunięciu ze stronnictwa tzw. mikołajczyków, dokonano po to, aby uzyskać akceptację w kierownictwie PPR. Kolejnym krokiem do zniewolenia stronnictwa było przyjęcie zasad programu lewicy PSL. Zasady te sformułowano już w terminologii obowiązującej w propagandzie i programach partii komunistycznej. W dniu 10.05.1948r. podpisano deklarację o współdziałaniu PSL i SL "lubelskiego". Potępiono w niej działalność Mikołajczyka i mikołajczykowski kierownictwo PSL. Ustalono, że władze i organy stronnictw, które zajmować się miały ich wzajemnymi kontaktami, powinny uzgadniać swoje stanowisko z komunistami. W programie obu stronnictw potępiono i wyrzeczono się z całego dorobku ruchu ludowego reprezentowanego przez PSL. Za nadrzędny cel swojej działalności, uznały obie partie obronę i utrwalanie ustroju demokratyczno-ludowego Polski (PRL). W czasie posiedzeń wspólnych komisji zmuszono działaczy PSL do zaparcia się całej swej przeszłości. Akceptowano tylko tych, którzy dokonali samokrytyki i w pełni podporządkowali się SL "lubelskiemu" i PPR. Tego typu działania przybrały na sile tuż przed zjednoczeniem PSL i SL. Wówczas całe kierownictwo ówczesnego PSL (J. Niecko, Cz. Wycech, K. Banach i inni) wyparło się

swojej przeszłości i uznało dominującą rolę PZPR. Jak wyznawało SL "lubelskie" należało eliminować z ruchu ludowego poglądy mikołajczykowski i klerykalne. Tak osłabione PSL było jeszcze wykorzystywane przez komunistów do pełnienia roli tzw. "pasa transmisyjnego". Istnienie PSL było potrzebne - jak się wyraził jeden z działaczy SL "lubelskiego" - tylko dla rozładowania sytuacji politycznej na terenie całego ruchu ludowego. Zdaniem innego "należało posługiwać się tym instrumentem, by ludzi demokratyzować a szczególnie tych do których my nie mamy dostępu, a do których owe kierownictwo PSL może dotrzeć. Po to jest PSL, żeby w swym środowisku mogło wylapać co cenne, co może przysłużyć się budowie Polski Ludowej". Działalność już wówczas wszechobecny strach i jakakolwiek niezależna myśl była tępną.

PSL wobec kolektywizacji wsi

W lipcu 1948r. zapadła decyzja KC PPR w sprawie organizacji spółdzielni produkcyjnych na wsi. Stanowisko to poparte zostało przez NKW PSL. Wyrazem tego była uchwała NKW PSL z dnia 24.08.1948r. stwierdzająca że tylko spółdzielnie produkcyjne podnoszą dobrobyt mas. Decyzję tę poparto też

publicznie w prasie PSL m.in. w artykułach Cz. Wycecha, K. Banacha i J. Niecki. Pepeerowski program kolektywizacji wsi bez żadnych zastrzeżeń poparło naturalnie SL. Jednak poglądy takie było bardzo trudno głosić na wsi. Przewidywane przez opozycję polityczną i zbrojnie podziemie "skołchozowanie" wsi stało się faktem. Zapowiadana kolektywizacja zaktywizowała opozycję i spowodowała narodzenie się "ognisk konspiracji antylewicowej" - powstały nawet oddziały partyzanckie. Wzmogło się również w tym czasie oddziaływanie kościoła katolickiego. Odbływały się liczne uroczystości kościelne na których księża wyraźnie stanęli w obronie własności indywidualnej. W dniu 15.08.1948r. podczas uroczystości Matki Boskiej Zielnej w klasztorze na Jasnej Górze w wygłoszonej homilii celebrans stwierdził, w obecności 900 tys. wiernych, głównie chłopów, że "świat katolicki przeciwstawiać się musi prądom materializmu marksistowskiego zmierzającym do zniszczenia instytucji rodziny, przerwania sakramentu małżeństwa, podeptania praw własności". Głosy oporu były niwelowane przez komunistów oraz propepeerowskich aktyw PSL.

Opr. Leonard Fryc

JEDNYM zdaniem

▲ *Podobno jako dziecko miałem skłonność do przesady i przejawiania pewnych spraw. Teraz dopiero widzę, że nie ja przesadzałem...*

▲ *"Więź" przypisuje sobie wszelkie pozytywne działania Rady Miasta i Gminy. Czy radnych z pozostałych ugrupowań politycznych i radnych tzw. niezależnych wycięto w pień, czy tylko zakneblowano im usta...?*

▲ *"Kolbuszowa nie dla Kolbuszowian" - od dawien dawna, pod takim hasłem toczy się życie w naszym mieście. Lepiej jest dać zarobić obcemu (czytaj: z innego miasta) niż swojemu, (czytaj: niemalże z sąsiedniej ulicy, który nierzadko oferuje to samo solidniej i taniej). To brak poczucia więzi kolbuszowskiej, czy brak wspólnej kieliszka...?*

wybrał: Yy



Mieszkańcy Kolbuszowej Dolnej mieli niedawno okazję przekonać się, jak wiele można dokonać wspólnymi siłami.

Kilka lat temu zrodził się pomysł budowy punktu katechetycznego, ale dopiero w ubiegłym roku zrealizowano go do końca. Dzięki wspólnym staraniom ks. proboszcza Mariana Jachowicza, mieszkańców wsi i rady sołectkiej, przy poparciu ks. bp. Kazimierza Górnego wybudowany wcześniej obiekt wykończono i oddano do użytku. Nie wykorzystano go wprawdzie jako punktu katechetycznego, bo religii uczy się w szkole, ale od listopada 1994 roku służy mieszkańcom wsi jako kaplica pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża i jest powodem ich dumy.

Obecnie mieszkańcy Kolbuszowej Dolnej postawili sobie kolejne, może trudniejsze zadanie, a mianowicie rozbudowę budynku szkolnego i budowę sali gimnastycznej. Czy uda im się ten zamysł zrealizować, czas pokaże.

Początków historii szkoły należy szukać w latach 80-tych XIX wieku. Świadczą o tym dwa dokumenty - "szkolne protokoły czynności z urzędu" oraz pismo C. K. Rady Szkolnej Okręgowej. Pierwszy z nich informuje, że 2 września 1884 roku ukształtowała się Rada Szkolna w Dolnej, która wybrała na przewodniczącego ks. L. Ruczkę. Rada ta 24.09.1884r. "wprowadziła w służbę szkolną" p. Władysławę Kramarczyńską. Drugi dokument to pismo, które wpłynęło do Rady Szkolnej Miejskiej 1 października 1884 roku z C. K. Rady Szkolnej Okręgowej i mówiło o powstaniu "etatowej filialnej szkoły w Dolnej".

Szkola rozpoczęła swą pracę w starym, drewnianym budynku krytym słomą, w którym znajdowała się jedna izba lekcyjna i mieszkanie dla nauczyciela. Zarówno budy-

nek, jak i sprzęty były mocno zużyte, co pozwala sądzić, że być może już wcześniej istniała tu jakaś forma nauki.

Już w 1887 roku miejscowa Rada Szkolna wniosowała o reorganizację szkoły i stworzenie szkoły etatowej w miejscu filialnej, ale dopiero w 1891 roku otrzymano pismo od C. K. Rady Szkolnej Okręgowej, które donosiło, że szkoła w Kolbuszowej Dolnej została etatową. Prawdopodobnie od tego czasu stała się całkowicie samodzielna, choć w żadnym dokumencie nie można znaleźć jej wcześniejszego uzależnienia od innej szkoły, której powinna podlegać jako filialna.

19 kwietnia 1892 roku powołano komitet budowy szkoły, a nowy budynek stanął sześć lat później. Była tu bardzo duża sala lek-

cia regularnie, posiadały podręczniki szkolne. Także gmina dbała o budynek szkolny, z jej funduszy pokrywano remonty, postawiono parkan, zakupiono pomoce naukowe. W 1937 roku szkoła otrzymała biblioteczkę uczniowską - 35 książek. W tym samym roku prowadzono akcję dożywiania dzieci, a w czasie ferii letnich utworzono półkolonię dla 24 dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, trwającą 29 dni.

Należy podkreślić, że w latach międzywojennych nauczyciele współpracowali ze wsią i pracowali nie tylko z młodzieżą, ale także i z dorosłymi. Duży wkład na tym polu położyli ówczesni kierownicy szkoły - J. Frączek i T. Pedenkowski. Istniejący tu Związek Młodzieży Wiejskiej co miesiąc wystawiał



Podczas uroczystości pożegnania nauczycieli odchodzących na emeryturę.

cyjną oraz mieszkanie dla nauczyciela. Od momentu powstania aż po pierwsze dziesięciolecie po odzyskaniu niepodległości najważniejszym organem kierującym szkołą i decydującym o sprawach gospodarczych i dydaktyczno-wychowawczych była Rada Szkolna Miejskowa. Zwierzchność gminna czuwała jedynie nad sprawami gospodarczymi, dostarczała funduszy oraz wymierzała kary rodzicom, którzy nie posyłali dzieci do szkoły. W tym okresie Radzie Szkolnej przewodniczył znany działacz społeczny i polityczny ks. L. Ruczka, a jego zastępcą często bywał hr. Jerzy Tyszkiewicz.

W chwili wybuchu I wojny światowej w Kolbuszowej Dolnej istniała dwuklasowa szkoła której kierownikiem był Józef Frączek uczący tu wraz z żoną Domicelą. W czasie zamieszek wojennych bezpowrotnie przepadły dokumenty i pomoce szkolne, ocalał jedynie bardzo zniszczony budynek szkolny, w którym rozpoczęto naukę w 1916 roku, dzięki pomocy gminy. Obowiązkowi szkolnemu podlegało wówczas 232 dzieci, uczęszczało tu tylko 135, a część dzieci uczyła się w siedmioklasowej szkole żeńskiej i męskiej w Kolbuszowej.

W 1922 roku jedyną, ale dużą salę szkolną podzielono na dwie mniejsze. W kolejnym dziesięcioleciu funkcję kierownika szkoły pełnił najpierw Józef Frączek aż do odejścia na emeryturę, później jego żona Domicela, wreszcie bardzo krótko Jan Tokarz. W charakterze "drugiej siły" uczyli tu - Natalia Mazurkiewicz, Jan Mac, Józef Leja.

W 1932 roku kierownictwo szkoły objął Tadeusz Pedenkowski, który pełnił tę funkcję z niewielką przerwą aż do roku 1955. W tym okresie mieszkańcy wsi odnosili się do szkoły życzliwie, dzieci uczęszczały na zaję-

nową sztukę teatralną, dając występy w sali "Sokoła" w Kolbuszowej i okolicznych miejscowościach. Członkowie ZMW organizowali także zabawy i festyny, a z dochodów urządzili świetlicę i zakupili książki do biblioteki, których podobno mieli więcej niż biblioteka w Kolbuszowej.

Rozwój oświaty w Kolbuszowej Dolnej przerwała wojna. Podczas toczących się tu 9 września walk z Niemcami, spłonęło wiele domów, ale szkoła ocalała. Zajęcia szkolne rozpoczęły się z opóźnieniem, a wkrótce znów zostały przerwane, gdy aresztowano kierownika szkoły i uczącą tu nauczycielkę p. Roszkiewicz. Podjęto je na nowo w 1940 roku. Wrócił dawny kierownik, który otrzymał do pomocy dwóch nauczycieli - Karola Kozika i Teofila Żechowskiego. Nauka odbywała się oczywiście według niemieckich programów, ale nauczyciele starali się wprowadzić elementy polskiej historii i geografii, uczyli pieśni patriotycznych. Frekwencja spadła do 50%, a wyniki były słabe. Jeszcze za okupacji pracę w tutejszej szkole rozpoczęła p. Wanda Ornatowska 1941r., a trzy lata później p. Stefania Januszewska. Obydwie nauczycielki uczyły tu przez wiele lat i stąd odeszły na emeryturę.

Szczególnie ważny dla tutejszej szkoły okazał się rok 1946. W Kolbuszowej Dolnej powstała bowiem siedmioklasowa szkoła podstawowa, w której uczyło trzech nauczycieli. Naukę prowadzono w klasach łączonych. Gmina postawiła barak, który oddała do użytku szkoły, gdyż trudno było uczyć w dotychczasowych dwóch salach lekcyjnych. W tym roku część dzieci korzystała z akcji dożywiania, prowadzonej przez Inspektorat szkolny, szkołę zaopatrzone w pomoce naukowe.

W roku 1950 przeprowadzono remont budynku szkolnego, a szkoła tutejsza została zbiorczą dla szkoły w Świerczowie. Uruchomiono czwartą salę w baraku i przydzielono kolejnego nauczyciela, p. Irenę Zeglin. Kiedy 29 sierpnia 1955 roku zmarł dotychczasowy kierownik szkoły, T. Pedenkowski, władze oświatowe powierzyły tę funkcję p. S. Januszewskiej, a w dwa lat później przekazano ją p. W. Ornatowskiej. Szkoła otrzymała nową przybudówkę mieszczącą dwie sale lekcyjne oraz mieszkanie dla kierownika szkoły. W tym czasie uczyły w Kolbuszowej Dolnej przez jakiś czas nauczycielki - p. Irena Rec oraz p. Aleksandra Zielińska.

W roku szkolnym 1960/61 kierownictwo szkoły objął p. Czesław Kata i funkcję tę pełnił aż do chwili odejścia na emeryturę w roku 1984. Szkoła w tym czasie kosztem państwisk gminnych wzbogaciła się o działkę szkolną i obszerne boisko. Zadbano o zasadzenie zieleni. Z roku na rok przybywało nauczycieli. W 1965 roku szkoła w Kolbuszowej Dolnej stała się osmioklasową. Przybywało pomocy naukowych, coraz więcej nauczycieli ucząc, zdobywało wyższe wykształcenie. Obecnie uczy tu zespół to w przeważającej liczbie nauczyciele ze stopniem magistra lub kończący wyższe studia. Wielu z nich to wychowankowie tej szkoły.

Po odejściu na emeryturę p. Cz. Katy przez jakiś czas często zmieniali się kolejni dyrektorzy szkoły. Najpierw funkcję tę pełniła p. Zofia Gul, potem p. Beata Timorska, bardzo krótko p. Krystyna Magda i p. Maria Margańska. Od trzech lat szkołą kieruje wybrany dyrektorem z konkursu p. Janusz Mytych.

Od kilku lat widać znaczne zmiany zachodzące na korzyść szkoły. Najpierw z inicjatywy p. Margańskiej podjęto prace przy doprowadzeniu do budynku szkolnego wody bieżącej z sieci wodociągowej oraz gazu i rozpoczęto przebudowę jednej z sal na sanitariaty. Kiedy stanowisko dyrektora szkoły objął p. J. Mytych, ukończono sanitariaty i rozpoczęto rozbudowę, która wzbogaciła szkołę o dwie sale lekcyjne, centralne ogrzewanie. Klasy zmieniły swój wystrój, przybyło pomocy naukowych. Wszystko to powstało dzięki zaangażowaniu dyrektora szkoły, pomocy społeczności wiejskiej oraz Urzędu Miasta i Gminy w Kolbuszowej i Kuratorium Oświaty w Rzeszowie.

Planowana dalsza rozbudowa szkoły i budowa sali gimnastycznej mocniej związała szkołę ze środowiskiem. Komitet rozbudowy szkoły szuka środków, które umożliwiłyby realizację tego zamierzenia. Przyda się każda złotówka, więc stara się nawiązać kontakt z zakładami pracy i firmami prywatnymi, które byłyby skłonne pomóc finansowo. Swoją wkład mają także rodzice, którzy starają się złożyć na konto szkoły chociażby drobne sumy.

Czy znajdują się tacy, dla których oświata jest czymś tak bardzo ważnym, że zdecydują się pomóc naszej szkole?

Dyrekcja szkoły, uczniowie i mieszkańcy Kolbuszowej Dolnej uważają, że pomoc nadejdzie.

Z nadzieją oczekują na ludzi dobrej woli, którzy zechcą im pomóc w ich przedsięwzięciu.

Maria MACIĄG

Szkoła Podstawowa w Kolbuszowej Dolnej 36-100 Kolbuszowa Tel: 271-581

Komitet Rozbudowy Szkoły Podstawowej w Kolbuszowej Dolnej, Dyrektor Szkoły, Rada Szkoły i Komitet Rodzicielski zwracają się z uprzejmą prośbą o wsparcie finansowe w związku z planowaną budową sali gimnastycznej.

Przedsięwzięcie to przyniosłoby duże korzyści młodzieży szkolnej i środowisku, wymaga jednak dużego nakładu środków finansowych.

Fundusz zgromadzony na koncie Komitetu Rozbudowy jest niewystarczający w związku z tym każda forma pomocy finansowej zostanie przyjęta z wdzięcznością.

Pieniądze przeznaczone na ten cel prosimy przysyłać na konto: Komitet Modernizacji i Rozbudowy Szkoły Podstawowej w Kolbuszowej Dolnej.

BS Kolbuszowa

969323-1704-271

MIĘDZY MAGIĄ...

Znak zodiaku a zdrowie

Baran 21.III-20.IV

● Trygon - ogień, ● planeta - Mars, ● dzień - wtorek

Największe predyspozycje do chorób:

Baran z pierwszej dekady - choroby wieńcowe, woreczek żółciowy, nerki, choroby o podłożu nerwicowym.

Baran z II dekady - choroby gardła, oskrzeli, wątroby, choroba Parkinsona

Baran z III dekady - choroby żołądka, kami-

ca nerkowa, urazy głowy, zapalenie żył, choroby kobiece.

Barany powinny także uważać na choroby zakaźne typu odra, szkarlatyna.

Zioła dla Barana: pokrzywa, szanta, wilżyna ciernista, wrzos, brzoza, dąb, kruszyna, jemiola, dziewanna, majeranek, bukszpan, kocanka, rdest, chmiel, pasternak, poziewnik
Mikroelementy: żelazo, potas (seler, szpinak, burak, kapusta, papryka, cebula, por, sałata, cząber ogrodowy, kolendra, jałowiec)

SEN. Józef Frączek Gościem SND

Ziemia atrybutem wolności

- Jeśli ruch ludowy, jak twierdzą niektórzy, ma zniknąć, to trzeba sobie powiedzieć: jakie będą tego konsekwencje? Realizacja tego scenariusza oznaczać będzie po prostu, że naród skazujemy na nicłość - powiedział senator Józef Frączek, członek Prezydium PSL-PL, podczas spotkania zorganizowanego przez Okręg Warszawski SND 9 marca. Ziemia jest atrybutem wolności - podkreślił Frączek. Dlatego jest skandalem - powiedział, że w ciągu ostatnich lat tylko 2% ziemi znalazło nowych nabywców. Ogromny szmat ziemi jest w rękach tzw. zarządców (tak jak w przypadku NFI), rolnicy nie mogą dobić się prawa do nabywania ziemi, tworzy się tymczasem nowa klasa wielkich posiadaczy ziemskich złożona z przedstawicieli starej nomenklatury rodem z PRL - stwierdził Frączek.

Podczas interesującej dyskusji głos zabrali m. in. Jan Zamojski (prezes SND), ks. prałat Bogusław Bijak (duszpasterz ruchu ludowego) i prof. Witold Staniszkis wice przewodniczący Rady Politycznej SND). Wszyscy podkreślali wielkie znaczenie ruchu

ludowego dla Polski. Jan Zamojski stwierdził, że chłop polski zachował te wartości, które mieszkańcy miast łatwo zatracają. Ludzie zaczynają bawić się w kosmopolityzm - powiedział. Przywiązanie wsi do narodowych i religijnych tradycji jest w tej sytuacji wielkim skarbem. Odwołując się do swoich doświadczeń dodał: *Pięć lat wojny zbliżyło mnie do chłopów.*

Ks. Bijak uznał, że Polskę uratować mogą tylko ruch ludowy i narodowy. Obok zagrożenia ekonomicznego za największe niebezpieczeństwo dla wsi wskazał zagrożenie ideowe. *Są siły które dążą do zniszczenia ruchu ludowego - powiedział. Wezwał do porzucenia waśni między PSL a PL. Trzeba zrobić wszystko, by PSL nie był spychany na lewo i jednoznacznie opowiedział się po stronie chrześcijańskiej. Prawica powinna traktować PSL poważnie - dodał ks. Bijak. Prof. Staniszkis za najważniejsze uznał zbieżność ideową ruchu ludowego i narodowego, co powinno zaowocować powstaniem obozu polityki polskiej, który zająłby się skuteczną artykulacją polskich interesów narodowych.*

Ustosunkowując się do tych głosów sen. Frączek powiedział, że nie ma nic przeciwko współpracy z PSL, ale trzeba pamiętać, że PSL to nie tylko wieś, ale także grupa interesu nie mająca z nią nic wspólnego. To utrudnia porozumienie. Na tym tle za najważniejsze uznał zaciśnienie współpracy politycznej z ZChN i SND. Stwierdził, nawet że SND jest pierwszą partią prawicy, która uczciwie podjęła dialog z ludowcami, jest otwarta na wieś i, co najważniejsze, chce wieś zrozumieć.

Podsumowując spotkanie wiceprezes SND, Jan Engelgrad, przypomniał, że spotkanie z sen. Frączkiem jest kolejnym, podczas którego działacze ruchu narodowego dyskutują z ludowcami na temat przyszłości Polski. Jest zgodne z celami ideowymi i politycznymi SND. *Razem z sen. Frączkiem robimy wszystko, żeby powstał silny blok prawicowy realizujący zasady polityki polskiej - zakończył.*

(bz)

MYŚL POLSKA

nr 12(1183) z 2.19.1995r.

Sen. Józef Frączek wita się z ks. prałatem Bijakiem na spotkaniu zorganizowanym przez Okręg Warszawski SND.



Dbajmy o kręgosłup!

Zniekształcenia odcinka piersiowego kręgosłupa mogą towarzyszyć człowiekowi już od dzieciństwa. Klatka piersiowa ze zmianami pokrzywicznymi może powodować nieprawidłowe ustawienie barków i łopatek, co poprzez grę mięśniową wpływa na nieharmonijne ułożenie kręgów piersiowego odcinka kręgosłupa. Skrzywienie tego odcinka powodowane jest także jako wynik kompensacji skrzywienia kręgosłupa w odcinku lędźwiowym. W ostatnich latach ćwiczenia na drabinkach gimnastycznych, podczas lekcji wychowania fizycznego, stały się niemożliwe. Drabinki leżą odłogiem. Odkurza się je jedynie podczas gimnastyki korekcyjnej. Drabinki gimnastyczne są najlepszym przyrządem do korekcji wad kręgosłupa na terenie szkoły, lecz niestety nauczycielom brak inwencji przy ćwiczeniach z ich pomocą. Bardzo rzadko na lekcjach stosują ćwiczenia oddechowe oraz ćwiczenia zwiększające ruchomość klatki piersiowej. W szkole i w domu dzieci mają stoliki o nieprawidłowej wysokości w stosunku do krzesła, co niestety wpływa ujemnie na pozycję ciała i krzywizny kręgosłupa. Wiek dojrzały także sprzyja pogłębieniu wad odcinka piersiowego - praca przesilająca jedną połowę ciała, praca gdzie ruchy odwodzące rąk są znikome, praca w pozycji nieruchomej klatki piersiowej. Także w domu przyjmujemy pozycję leżącą czy siedzącą niezbyt pozytywną dla piersiowego odcinka kręgosłupa (zbyt miękkie i głębokie fotele i miejsca spania). Bardzo wiele osób ma złe nawyki odnośnie sposobu oddychania. Oddech jest krótki, płytki, zbyt częsty. Klatka piersiowa praktycznie nie unosi się podczas oddychania, a płuca wypełniają się w 1/4, 1/5 swej objętości. Zmiana położenia pierwszego kręgu piersiowego (T1) może powodować bóle przedramienia i dłoni, astmę, kaszel, krótki oddech, trudności w oddychaniu. Przesunięcie drugiego kręgu piersiowego (T2) może wywołać zaburzenia czynności serca oraz niektóre dolegliwości piersi. Przesunięcie (T3) może sprawić zapalenie oskrzeli, opłucnej, płuc, grype. Inna pozycja (T4) może spowodować dolegliwości pęcherzyka żółciowego, żółtaczkę, półpasiec. Zmiana pozycji (T5) może wywołać dolegliwości wątroby, gorączkę, niskie ciśnienie krwi, anemię, zaburzenia układu krążenia, artretyzm. Przesunięcie (T6) może sprawić dolegliwości żołądka, także nerwicowe, zaburzenia trawienia, zgagę. Inne położenie (T7) i (T8) może spowodować wrzody, niezbyt żołądka, osłabienie systemu odporności organizmu. Przesunięcie (T9) może wywołać alergię i pokrzywkę. Przesunięcie (T10) może spowodować dolegliwości nerek, zwapnienie tętnic, chroniczne zmęczenie, zapalenie miedniczek nerkowych. Zmiana pozycji (T11) może wywołać schorzenia skórne - trądzik, wągrzy, egzema, czyraki.

cdn.

Znachorzy i kamica żółciowa!

Kamicę żółciową rosyjscy znachorzy leczyli olejem z oliwek i sokiem z cytryny. Wziąć 1/2 l oleju z oliwek, 1/2 l starannie przecedzonego soku cytrynowego. Ostatni posiłek należy spożyć 6 godzin przed zastosowaniem lekarstwa. O ściśle określonej porze pić po 4 łyżki oleju i od razu zapijać 1 łyżką soku. Powtarzać ten zabieg co 15 minut. Kiedy wypijemy cały olej należy duszkiem wypić pozostały sok z cytryny. W czasie stosowania mogą wystąpić wymioty. Jeśli pijemy sok cytrynowy od razu po spożyciu oleju, to wymioty będą niewielkie, nie należy się ich obawiać.

Przy zastoju żółci i kamicy żółciowej zalecano pić ćwiartkę oleju z oliwek wymieszanego z ćwiartką soku grejfrutowego. Pić na noc, ale nie wcześniej niż godzinę po jedzeniu. Po zastosowaniu położyć się do łóżka na prawym boku i przyłożyć do boku ciepły okład lub termos. Przed położeniem się do łóżka oraz rano następnego dnia wykonać lewatywę.

Leczenie kamieni i piasku w nerkach i woreczku żółciowym można dokonać przy pomocy soku jabłkowego. Napijcie się soku z jabłek: o 8.00 rano - 240 g, o 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00 i 20.00 - po 480 g. Stosując tę dietę nic nie jedzcie przez dwa dni, by nieco oczyścić organizm. Jeżeli w tym czasie nie nastąpi wypróżnienie należy zażyć ziołowe środki przeczyszczające lub zrobić lewatywę z ciepłej wody. Następnie wziąć gorącą kąpiel (bez mydła). Trzeciego dnia o 8.00 wypić 480 g soku jabłkowego. Po upływie pół godziny wypić 120 g czystej oliwy i zaraz potem wypić szklankę rozpuszczonego wodą soku jabłkowego. Jeżeli poczujecie osłabienie to należy się położyć. Już po godzinie może nastąpić reakcja i kamienie zaczynają wychodzić. Należy obserwować wydaliny.

Miłosna magia!

Umocnienie związku - przygotuj gładką szklankę wypełnioną w 1/3 wodą, łyżkę białego cukru, fotografię osoby o którą chodzi, łyżeczkę do mieszania. Podczas pierwszej kwadry Księżycą (sprawdzić w kalendarzu) postawić szklankę z wodą na zdjęciu ukochanej osoby, dodać cukru do wody. Mieszać łyżeczką wodę, aż cały cukier się rozpuści i wielokrotnie, z wielką wiarą i ufnością, powtarzać następującą formułę: imię ukochanej osoby, niechaj wszystko będzie słodką i pieśczętą w naszym związku lub w innej wersji formuła może brzmieć: imię ukochanej osoby, z każdym dniem kochać mnie będziesz bardziej i bardziej. Działanie to powtarzajcie codziennie przez tyle dni ile będzie potrzeba. Pora dnia nie jest istotna, ale najlepiej gdyby świeciło wówczas słońce. W żadnym wypadku nie wolno wody wylać do zlewu ani do ubikacji. Trzeba ją rozlać na ziemi albo wlać do doniczki. Szklankę i fotografię trzeba trzymać w miejscu, w którym nikt ich nie znajdzie.

Eugeniusz JANCZYK



Sałatka ekspresowa

Składniki

1 słoik korniszonów
1 puszka groszku konserwowego (mała)
25-30 dkg sera żółtego
5 jaj
majonez
sól, pieprz
ewentualnie mielona papryka

Wykonanie

Ogórki i ser setrzeć na dużych oczkach tarki. Starte ogórki lekko odsączyć. Ugotować jajka, obrać i posiekać w kostkę, dodać groszek konserwowy. Wszystkie składniki połączyć z majonezem doprawić do smaku. Podawać dobrze oziębioną.

Piernik bez miodu

Do naczynia włożyć:

1/2 słoiczka dżemu z czarnej porzeczki
1 szklankę cukru
cukier waniliowy
wybić 3 jajka
1 łyżeczkę cynamonu
1 łyżeczkę sody
1 łyżeczkę kakao
wymieszać mikserem i dodać ciągle mieszając
1 szklankę mleka (nie musi być przegotowane)
1/2 szklanki oleju
i ciągle mieszając dodać 2 szklanki mąki.

Po połączeniu wszystkich składników wyłożyć na wysmarowaną blaszkę i piec około 40 minut.

Po upieczeniu i ostudzeniu można polewać czekoladową i posypać wiórkami kokosowymi lub orzechami.

B. K.



- Panie prezesie, żona prosi pana do telefonu
- Prosi?
- Jak najuprzejmiej.
- To na pewno nie dzwoni moja żona.



Maj - Porady i przypomnienia

Jest to okres szczególnie intensywnych prac na działce, które decydować będą o naszych jesiennych zbiorach. Bezpośrednio do gruntu wysiewamy nasiona między innymi: buraków ćwikłowych, późne odmiany marchwi. Po 8 maja wysiewać należy wszystkie warzywa ciepłolubne np. ogórki, dynie, cukinie, patison, kukurydzę, fasolę. Grządki przykrywamy włókniną co przyspieszy ich wzrost zabezpieczając je tym samym przed przymrozkami.

► Rozsadę wychodzoną w domu takich roślin jak ogórki, pomidory wysadzamy nie wcześniej jak po 20 maja oczywiście wcześniej trzeba je zahartować. Rośliny wschodzące na rozsadaniku należy przerwać by nie stały się wiotkie i słabe.

► W okresie kwitnienia truskawek i malin opryskujemy je Euparenem przeciw szarej pleśni oprysk przeprowadza się trzykrotnie od momentu początku kwitnienia.

► W przypadku suchych dni należy podlać kilkakrotnie drzewa posadzone jesienią i wiosną, przy sprzyjających warunkach, dni pochmurne, należy zasilać trawniki i okolice drzew mieszanką nawozów mineralnych.

► Ochronę roślin środkami chemicznymi należy przeprowadzać po zachodzie słońca kiedy pszczoły skończyły oblot.

Pod koniec kwitnienia tulipanów usuwamy kwiaty tuż pod kielichem pozostawiając łodygę i liście. Rośliny na których występuje szara pleśń wrywamy i palimy.

► Około 15 maja należy zakończyć sadzenie mieczyków i dali. W okresie wegetacji mamy problem z odpadami roślin i chwastów, możemy je zagospodarować mając równocześnie dobry nawóz pod rośliny w latach następnych.

► Pryzmę kompostową należy zakładać w miejscu o równej powierzchni, zaciemnionym. Na pryzmie kompostowej gromadzimy chwasty, gnojówkę, fekalia, odpadki z kuchni itp. Układamy pryzmę w wymiarach 2m szerokości i 1,20 - 1,50m wysokości. Długość pryzmy uzależniona jest od ilości posiadanego materiału oraz miejsca na jego składanie. Na pryzmy kompostowe nie należy składać nasion chwastów oraz chorych roślin które należy spalić. Celem równomiernego rozkładu składników pryzmy przerabiamy ją dwukrotnie w ciągu roku tak aby głębsze warstwy znalazły się na wierzchu a wierzchnie na spodzie nowej pryzmy. Bardzo dobrym składnikiem pryzmy kompostowej jest torf, który kładziony z innymi składnikami.

Składnikami kompostu mogą być również:

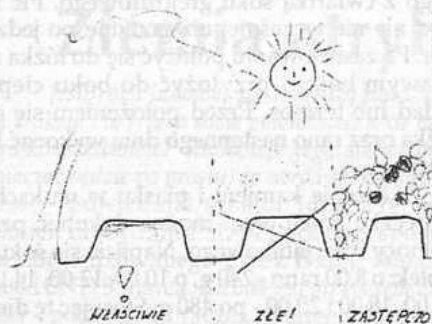
- popiół drzewny lub z niewielką domieszką popiołu węglowego, sadza.
- gnojówka i fekalia

- odchody ptasie, królicze i kozie

Odpady organiczne zgromadzone na pryzmie kompostowej szybko rozłożą się tylko przy wystarczającej wilgotności.

Przy braku zaciemnionego miejsca na działce pryzmę należy zaciemnić. Do tego celu nadają się słoneczniki i dynie, należy je sadzić jednak obok pryzmy, a nie na niej. Dynia używając b. dużo składników pokarmowych musi być sadzona wokół kompostu a jej pędy prowadzone mogą być nad pryzmą. Duże liście dyni zaciemniają całą pryzmę, należy jednak sprawdzać czy pędy nie wypuściły korzeni do pryzmy, które należy odcinać od pędów.

W okresach szczególnie suchych należy pryzmę polewać wodą w tym celu podczas formowania pryzmy na jej szczycie robimy wgłębienie co zapobiegnie rozlewaniu się wody na boki i jej utraty.



Dobrze zrobiona i pielęgnowana pryzma dostarczy nam za dwa - trzy lata bardzo dobrego nawozu bogatego w pruchnicę.

Kalendarz biodynamiczny

► Dni kwiatowe

3.V. do 6, 4V, 5V, 6V do 7, 13V od 23, 14.V, 22V, 23V do 3, 30.V do 12, 31.V od 6,

► Dni owocowe

8V, od 1, 9V, 10V do 17, 17V od 5, 18V, 19V do 5, 26V od 5 do 15, 27V od 15, 28V do 4,

► Dni liściowe

3V od 7 do 23, 6V od 8, 7V, 16V, 24V, 25V, 26V do 4,

► Dni korzeniowe

1V, 2V do 15, 10V od 18, 11V, 12V, 13V do 15, 17V do 4, 19V od 6, 20V, 21V, 28V od 5, 29V, 30V od 13, 31V do 5.

► Okres sadzenia

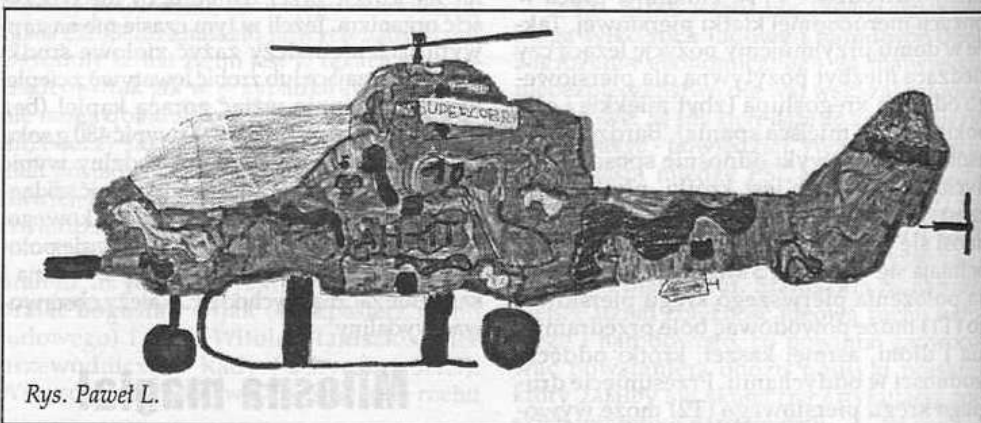
4-14V i 30V-12V.

Opr. J. KARDYŚ

Pryzma kompostowa



a - ziemia, b - torf, c - inny materiał organiczny



Rys. Paweł L.

LEKARZ WETERYNARII RADZI

Tężec

W związku ze zbliżającym się okresem nasilenia prac polowych celowe wydaje się przypomnienie kilku podstawowych wiadomości na temat zakaźnej choroby zwanej tężcem. Jest to ostra choroba przyrzanna wywołana przez bakterię zwaną laseczką tężca (*Clostridium tetani*). Choroba znana była już w starożytności, ale dopiero pod koniec XIX wieku badania kilku uczonych doprowadziły do ustalenia jej przyczyny i sposobów jej zapobiegania.

Tężec występuje u ludzi i zwierząt czasem masowo szczególnie w krajach tropikalnych. W strefie umiarkowanej nasilenie jest mniejsze i jest to choroba raczej sezonowa (wiosna i jesień). Zakażenie następuje najczęściej przez zanieczyszczenie rany będące wynikiem urazów przy pracy w polu, przy nagwożdżeniach oraz uszkodzeniu dróg rodnych podczas porodu, zanieczyszczenie powiny u noworodków i przy zabiegach pie-

lęgnacyjnych. Zarazki tężca znajdują się w treści pokarmowej zwierząt i stąd dostają się do gleby. W sprzyjających warunkach beztlenowych w następstwie zakażenia rozwijają się i produkują toksyny odpowiedzialne za przebieg choroby. Ze zwierząt domowych najczęściej chorują konie rzadziej bydło i świnie. Choroba może nastąpić od kilku dni do kilku tygodni od zranienia. Najważniejsze objawy u koni to utrudnione przyjmowanie pokarmu, sztywność ruchów oraz napięte mięśnie karku, trudności w oddychaniu. Przy lekkim przebiegu choroby objawy po kilku dniach mogą się cofnąć natomiast przy cięższym następuje najczęściej zapalenie płuc i schorzenie kończy się śmiercią zwierzęcia.

Zapobieganie polega na utrzymywaniu zwierząt w odkażonych okresowo pomieszczeniach i odpowiednim postępowaniu przy wszelkich zakażeniach oraz stosowaniem szczepień okresowych ludzi i zwierząt.

lek. weterynarii Józef FUTYMA



O bezpieczeństwo w ruchu drogowym

Drużyny Szkoły Podstawowej nr 2 (Krzysztof Pyra, Tomasz Gołąbek, Tomasz Wilk, Sławomir Kwaśnik) i Szkoły Podstawowej nr 1 (Michał Karkut, Sebastian Szatkowski, Paweł Mazur, Łukasz Futyma) w Kolbuszowej będą reprezentować rejon w wojewódzkich eliminacjach Konkursu Wiedzy o Bezpieczeństwie w Ruchu Drogowym. Kolejne miejsca, w rozegranych 3 marca eliminacjach rejonowych w Kolbuszowej, zajęły drużyny: III - Szkoły Podstawowej w Bukowcu, IV SP w Weryni, V - SP w Widelce. W konkursie startowało 34

uczestników wyłonionych w elim. szkolnych. Nagrody dla zwycięzców ufundowali: PZU SA. Oddział w Kolbuszowej, Mobile, Zarząd Okręgu PZMOT w Rzeszowie.

Gospodarzami zawodów była JRG Państwowej Straży Pożarnej w Kolbuszowej przy dużej pomocy Rejonowej Komendy Policji i Klubu Ratownictwa Drogowego "NIL" w Kolbuszowej. W przerwie zawodów uczestnikom zaprezentowano sprzęt gaśniczo - ratowniczy i pokaz ratownictwa technicznego.

(bet.)



Telefony

☎ Telefony alarmowe:

Pogotowie ratunkowe 999
Policja 997
Straż pożarna 998

Kolbuszowa:

Pogotowie energetyczne 271-072
Pogotowie gazowe 271-092 (7.00-15.00)
..... 271-262 (15.00-7.00)
Pogotowie wod.kanal. 271-922
Pogotowie weterynaryjne 271-112

☎ Informacja

PKS: 271-212
(Rzeszów: 3-22-46)
PKP: 271-428
(Rzeszów: 3-38-33)

☎ Telefon Zaufania - Rzeszów

..... 341-24
(codziennie od 19.00 do 7.00; w niedzielę całą dobę)

☎ Młodzieżowy telefon zaufania:

..... 331-63
(pon., wt., czw., pt. od 17.00 do 19.00)

☎ Centrale telefoniczne:

Cmolas: 272-595
Sokołów: 272-677
Niwiska: 272-399
Raniżów: 272-663
Stary Dzikowiec: 272-662

☎ Urząd Wojewódzki

Centrala Urzędu, tel. 62-75-11
Wydział Spraw Obywatelskich, ... 62-77-31
Informacja o paszportach 62-76-43
Wojewódzkie Biuro Pracy 62-39-74

☎ Szpitale

Szpital w Kolbuszowej, centrala 271-222
Szpital Miejski w Rzeszowie,
centrala 390-31
Szpital Wojewódzki nr 1 w Rzeszowie,
centrala 379-61
Szpital Wojewódzki nr 2 w Rzeszowie,
centrala 62-79-21.

☎ Biuro numerów: 913

(informacja o numerach, adresach abonentów oraz o kierunkach międzymiastowych i międzynarodowych)

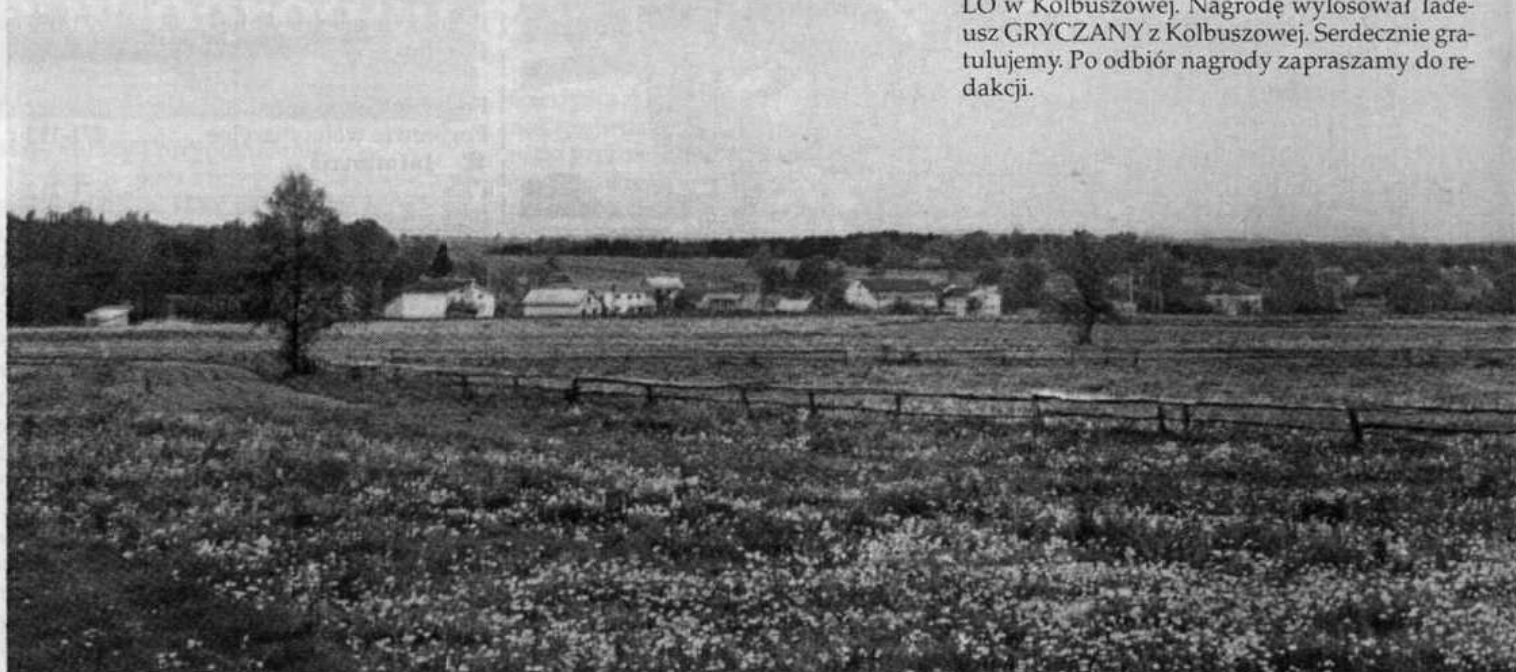
ZIEMIA KOLBUSZOWSKA

Czasopismo dla wszystkich. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Zbigniew Lenart. Korekta: Agata Kamińska. Layout: Jarosław Hrycyszyn. Adres redakcji: ul. Jana Pawła II 8, 36-100 Kolbuszowa, tel. 271-530, fax 272-929. Skład, łamanie i druk: "ABAKUS" s.c., Kolbuszowa, ul. Obr. Pokoju 28, Wojska Polskiego 21a, tel. 271-203, tel./fax 272-935. Wydawca: AA "VERBUM" w Kolbuszowej. Konto BDK Lublin O/Kolbuszowa nr 336819-96986-136. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca; zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów, zmiany tytułów i poprawek stylistycznych. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. "Ziemia Kolbuszowska" jest zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. INDEKS: 32616 X, ISSN 1232-051X

Co to jest? Czy znasz swoją ziemię?

W każdym numerze zamieszczamy fotografię obiektu z terenu KOLBUSZOWSZCZYZNY. Wśród osób, które nadesłały prawidłową odpowiedź rozlosujemy nagrodę książkową.

Fotografia w nr 2/9 "Ziemi" przedstawiała budowaną halę widowiskowo-sportową przy LO w Kolbuszowej. Nagrodę wylosował Tadeusz GRYZANY z Kolbuszowej. Serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagrody zapraszamy do redakcji.



drukarnia

abakus

zaprasza